Nr. 92 Niedziela 8 (21) kwietnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 5—6
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 5 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ruski Bank dla Handlu Zewnętrznego Oddział Kijowski z głębokim smutkiem zawiadamia o śmierci członka Zarządu i Dyrektora Banku, Radcy Handlowego

ś. † p.

ANDRZEJA POMMERA

zmarłego w Petersburgu w nocy na 7-y kwietnia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w lokalu bankowym w dniu pogrzebu d. 9 kwietnia o g. 3 po poł.

Podolskie Towarzystwo Rolnicze
Urządza w Winnicy na Placu Wystawowym

Jarmark

Na konie, bydło i chlewnię

Dnia 25, 26 i 27 maja 1912 r.

Ceny na konie i bydło: w szopie 1 rb. 805
„ „ „ „ na dworze — „ 50 kop.
„ „ chlewnię i owce got. klatka 3 rb.
Adres: Winnica, gub. podolska, skrzynka pocztowa № 3.

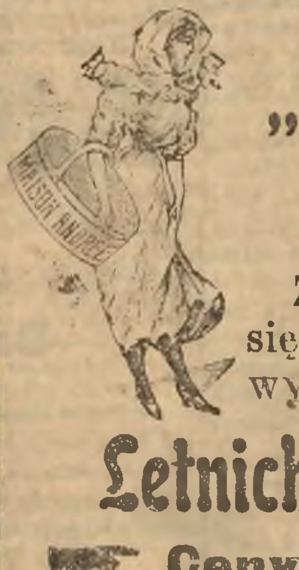


Kabaret Grand-Hôtel

Codziennie w programie urozmaiconym kabaretu biorą udział:
Wschodnia tancerka **BA-RA.**
Rosyjska śpiewaczka liryczna **Iwanowska.**
Oryginalna tancerka murzynka **TOPSI.**
Francuska Diseuse **Deme Mascote.**
Włoska liryczna śpiewaczka **Wisconti.**
Francuska śpiewacz. genre „De-Lili" **SARVAL.**
G. Donskoj ze swym mówiącym psem.
Komik-wirtuoz **W. STIEPNOJ.**
Conferencier salonowy humorysta **A. FRANK.**
Kuplecista i deklamator **Marmeładow.**
Zongler japończyk **Tokaszima**
Naśladowca dźwięków **Westman.**
We wtorki i piątki **WALKA KWIATOWA.**
Cena kolacyi 1 rb. 50 k. 84 **Stoły i gabinety bezpłatnie.**

GRAMOFONY

patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach przystępnych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK**, Kijów, Kreszczatyk № 41 Filia w Baku 85



„Maison Andrée"

Kijów

2. Prorezna 2. 1593

Z powodu zbliżającego się sezonu poleca ogromny wybór

Letnich kapeluszy.

Ceny umiarkowane.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 509

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Bilety loteryjne 1 maja 1912 r.

wszystkich trzech emisyi na raty

Kantor bankierski

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12-18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja

Wygrywa 900 biletów-1 800,000 rb.

wygrywa

1 bilet		200,000
1 „		75.000
1 „		40,000
1 „		25,000
3 „	po 10,000	30,000
5 „ „	8,000	40,000
8 „ „	5,000	40.000
20 „ „	1,000	20,000
260 bil.	po 500	130,000
300		600,000

Odeskie Sanatoryum

Mały Fontan. Francuski Bulwar № 40.

Wielki kurort nad brzegiem morza w olbrzymim parku, za miastem w pięknej miejscowości Odesy, dla chorych cierpiących na wewnętrzne, nerwowe, chirurgiczne choroby oraz na cierpienia kobiece.

Letnia stacya klimatyczna dla rekonwalescentów wycieńczonych, pragnących spokoju i wzmocnienia sił

Hydropatya, elektryzacya, masaż, ciepłe morskie, limanowe błotne, słoneczne i powietrzne wanny. Prospekty i warunki na żądanie bezpłatnie. Dyrektor sanatoryum **Dr. S. ŻEBRAK.**

Teatr Miejski. Dyrekcya **BRYKINA.** W niedzielę dnia 8 kwietnia odbędzie się

Koncert symfoniczny

orkiestry kijowskiego teatru miejskiego pod batutą **Z. STEINBERGA** ze współudziałem znakomitego skrzypka-wirtuoza, laureata Stp. Konserwatoryum **M. POLAKINA.** Między innymi numerami wykonaną będzie symfonia Liszta z chórem **DIVINA COMEDIA** „Dante", „Piekło i Czyściec" i 6-ta symfonia Czajkowskiego. Szczegóły w programach. Bilety można nabywać w kasie teatralnej. 1910

Teatr „Sołowcowa". Pięć występów artysty **PAWŁA SAMOJŁOWA** z jego trupą.

Dziś w południe dla uczącej się młodzieży **„NIEWINNIE OSĄDZENI"** w 4 akt. Ostrowskiego „Nieznamow"—P. Samojłow. Początek o g. 12 i pół w południe, po cenach dostępnych; wieczorem **„KONIEC SODOMY"** w 5-ciu aktach Sudermana, „Willi" — P. Samojłow. Dnia 9-go kwietnia 1) **„NIU"** w 8 obrazach O. Dymowa, On—P. Samojłow 2) **„DALEKA KSIĘŻNICZKA"** w 1 akcie. Stribel—P. Samojłow. Dnia 10-go kwietnia ostatni pożegnalny występ **P. Samojłowa** i benefis **„BŁĘDNE OGNIKI"** w 5 aktach. „Maks" — P. Samojłow. Reżyser M. S. Borin. Początek przedst. o g. 8-ej wiecz. Bilety na wszyst. wym. przedst. można nabywać tylko w teatrze. Dla uczącej się młodzieży po 1 rb. 1707

Teatr „Sołowcowa". W piątek d. 20, w sobotę d. 21, w niedzielę d. 22, w poniedziałek d. 23 i we wtorek d. 24 kwietnia **pięć przedstawień**

Dramat bez słów

Bilety można nabywać od wtorku dn. 10 kwietnia od godz. 10 rano w kasach teatralnych. Ceny benefisowe przedstawień dramatycznych. 1959

Teatr „Sołowcowa". Cztery występy Moskiewskiego Kabaretu

„NIETOPERZ"

W niedzielę d. 15-go, poniedziałek d. 16-go, wtorek d. 17-go, środę d. 18-go kwietnia. DYREKCYA artysty Moskiewskiego teatru artystycz. N. Baliewa. Conferencier N. Baliew. Szczegóły w oddzielnych afiszach. Bilety można nabywać w kasie teatralnej dziś od godz. 10 rano. Ceny benefisowe. Zastępca Dyr. A. SORIN.

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

W piątek d. 6-go, w sobotę d. 7-go i w niedzielę d. 8-go kwietnia 1912 r. **XXV cykl.** 1) **Dwaj Pierroci lub Biała kolacya,** kom., wierszem w 1 akcie, E. Rostanda, tłómacz. Szczepk. Kupernik; 2) **„Słaba struna"** wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, tłomacz. Bataszewa; 3) **„W nocy"** scena w 1 akcie, tłomacz, E. Materna; 4) **Solowe występy** śpiew. Podczas antraktów kinematograf. Początek o godz. 7 ej wiecz. W niedzielę o godz. 6 wiecz. Według seansów I o 7 ej, II o 8 ej 15 m., III o 9-ej 30 m., IV o 10 ej 45 m. W niedzielę: I o 6 g., II 7 m. 15, III 8 m 30, IV 9 m. 45. Wejście co pół godz. Następny XXVI-ty cykl od poniedziałku d. 9 kwietnia.

Cyrk. W niedzielę dn. 8 kwietnia o godz. 1-ej po poł. **„Święto dziecinne".** Zajmujące cyrkowe przedstawienie. Podczas antrakt. jazda dzieci na kucykach. Dzieci płacą: parter 50 k., bel étage 35 kop. Wieczorem o g. 8 i pół przedst. świąteczne. Na zakończenie scena komiczna **Dyrektor café chantant'u.** Od godz. 10 i pół wieczorem **WALKI:** 1) Goer i Razumow, 2) Na pasach Niewiadomy i Adali, 3) Turecka — Michel Mayer i Staroszwilii. 4) 2-ga czarna maska i Uis, 5) Czerwona maska i Erlich.

Sporting Palace Roller - Scating - Ring. Mikołajowska № 4 — 6

3 seanse codziennie 3

1) od g. 12 w połud, do 2 i pół pp. Wejście 30 k. 2) od g. 4 i pół do 7 wiecz. — 30 k. 3) od g. 8 i pół wiecz. do 12 w nocy. — 50 k.

Codziennie występy **Rio de Costa**

Znakomitych cyklistów.

Co niedziela występy o godzinie 6-ej wiecz. i 10 ej i pół wieczorem.

Stoliki na wszystkie seanse bezpłatnie.

Lekcye pod nadzorem najlepszego angielskiego profesora Johna Dawidsona. Doświadczeni instruktorzy i instruktorki. Orkiestra wojskowa pod batutą Br. Rogowojów. Pierwszorzędna restauracya. 84
Zarządzający **J. N. Jarołow.** Dyrekcya **J. G. Szosznikow.**

Krawiec - I. Borzęcki

Poleca swoje materyały angielskie. ● Prorezna 7. ● W podwórzu.

1143

Hotel Métropole w Berlinie

pod Lipami 20 (Unter den Linden)

60 pokoi od 2 do 10 mar.

Winda dniem i nocą czynna.

Elektr. oświetlenie, łazienka.

Usługa polska. 1448

Dr Czerniak W. Żyt. 16, 9-12 i 5-8 Kob. 1-2. Syf., wen., moczopł. (spec. kur. [illegible]) [illegible] kur. Hydr. elek. zak. lecz. 582

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 100

Bad-Nauheim 1785

Willa Wanda—dom polski. dla gości kąpielowych. **Sezon od 2/15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie. Od 15 IV do 15/V n. st. ceny zniżone. Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

Obora Zarodowa Dóbr Chabno

poczta i telegr. Chabno gub. kijow. st. dr. żel. P.-Z. Malin, posiada na sprzedaż **stadniczki rasy Szwyc.** Wiadomość w Administracyi Dóbr Chabno. 1158

Hyacynty olbrzymi wybór prześliczne od miany. 323
Poleca zakład ogrodniczy **S. LESISZ**
Marijsko-Błagowieszczeńska Nr 104.

Potrzebna klucznica polka na wieś, śred. lat, znaj. się grunt. na domowej gospod. (mleczarstwie, drobiu, warzyw., ogrodzie i t. d). Wymag. są poważ. świad. Zgłosz. nadsył. list. St. Kol. Poł. Zach. Cwietkowo gub. kij., maj. Mitrofanówka Nowickiej. 1954

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 31. 320

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje 535
p. Włodzimierz Biesiekierski.

Codziennie od dnia 3-go kwietnia
r. b. pomiędzy
Żytomierzem a Berdyczowem
funkcyonować będzie
Komunikacya Autobusowa.
Szczegóły na miejscu. 1893



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.
Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**
w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 1995

Papiery czerpane

papiery dla korespondencyi handlowej, cyrkularzy i t. p., papiery aktowe dla adwokatów, właścicieli domów i t. d., teczki dla aktów i listów, luksusowe papiery dla korespondencyi prywatn. w pudełkach, papier drukowy i okładkowy, bibuła filtracyjna

SPECYALNEJ FABRYKI PAPIERÓW CZERPANYCH „Dąbrowica" w DĄBROWICY gub. Kieleckiej.

PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁAD Wacław Jeziorański
HURT. i DETAL. Kijów, Prorezna 2. Telef. 1900
(Wejście od strony Muzykalnego zaułk. 1) 1770
Wykonyw. wszelkich robót druk. na papierze dąbrowickim.

Poszukiwani są wszędzie energiczni przedstawiciele.

Podolska Wzajemna Asekuracya Ziemska

OD OGNIA

Ruchomej i nieruchomej majętności

Taniej od taryf akcyjnych 1945

20—40%

Asekuracye załatwiają agenci Ziemscy oraz Zarząd gubernialny.

Niniejszem przypominamy Panom członkom Podolskiego Towarzystwa Rolniczego, że od dnia 1 marca 1912 roku zostało otwarte 1958

Biuro Rachunkowe Rolnicze

przy Podolskiem Towarzystwie Rolniczem w Winnicy.

Biuro sporządza poza stałem prowadzeniem rachunkowości, także bilanse z dostarczonych materyałów, wykonywa rewizye bilansów, inwentury etc. organizuje rachunkowość w majątkach i udziela porad w Biurze.

Trudni się sprzedażą wszelkich druków i formularzy rachunkowych za gotówkę lub za zaliczeniem pocztowem.

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI (wyłącznie dla dam) 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy.
W.-Włodzimierska № 39 róg Proreznej, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Klub Polski „OGNIWO". Dzisiaj w niedzielę dnia 8-go kwietnia o godz. 4-ej po poł.

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odkłada się na dzień 15-go kwietnia. 1976

Wystawa obrazów Borysa Romanowskiego.

Dekoracyjne panneau, obrazy, szkice, akwarele, obrazy treści religijnej, dywany, parawany.
Otwarta od g. 10 rano do 5 po poł. w Muzeum Miejskiem. 1957

Dnia 8-go kwietnia r. b.
w WITRYNIE

D-mu H-ego M. i I. MANDL

WYSTAWA Sukien i ubiorów.

1459

Najkorzystniej

jest kupować AUTOMOBILE **w fabryce.**

FABRYKA **Laurn & Klement** posiada własny **fabryczny skład KRESZCZATYK № 38** w podwórzu. 4719

Rezygnacya Badeniego.

Lwów, d. 17 kwietnia.

Stajemy w obliczu wypadków pierwszorzędnej doniosłości nie tylko dla naszej dzielnicy, ale dla całości spraw polskich. Wiążą się one razem i nierozdzielnie, a wspólnym ich wykładnikiem jest ugoda polsko-ruska, tak namiętnie forsowana przez p. namiestnika z nieliczeniem się z żadnymi względami, choćby nawet wbrew żywotnym interesom narodowym polskim.

Pierwszy fakt — to ustąpienie marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Od dłuższego czasu kursowały o tem rozliczne pogłoski, dzisiaj rzecz staje się faktem. P. marszałek w czasie świąt wręczył swoją rezygnacyę p. namiestnikowi. Około 20 b. m. będzie w Wiedniu, w tym także czasie przyjeżdża tam p. namiestnik Bobrzyński i wówczas będzie wyznaczony następca. Jako przyczynę wymieniano stan zdrowia p. Badeniego, który istotnie jest niedobry, właściwy stan rzeczy sam marszałek wyznał, wyrażając się do p. namiestnika, że „nie widzi wyjścia z obecnych stosunków krajowych". Usuwa się więc od odpowiedzialności za losy kraju wśród denerwującej niepewności, w jakiej kraj pogrążyła polityka p. namiestnika Bobrzyńskiego, który, akceptując w zupełności iluzoryczne nadzieje kamaryli dworskiej, forytował tak silnie żywioły polskości wrogie, że nadwerężył wpływy polskie i w Galicyi i w państwie.

Stanisław Badeni, pochodzący z rodziny włoskiej za Sasów do Polski przybyłej, zdobył stanowisko „tylko" marszałka kraju. Inni, których imiona historya nam przekazała, godności piastowali wyższe: Marcin Badeni był ministrem Księstwa Warszawskiego i senatorem w kongresówce, Kazimierz zaś ze stanowiska namiestnika galicyjskiego przeszedł na fotel premiera gabinetu. Stanisław Badeni, nauczony wypadkami, jakie brat jego przejść musiał, aspiracyi ministeryalnych nie miał: ograniczył się jedynie do włodarstwa krajem koronnym między Zbruczem a Białą, zyskując ogromne wpływy u dworu wiedeńskiego, a w kraju szacunek wszystkich stronnictw i posłuch u swoich i obcych.

W wydziale krajowym i sejmie dyktatorem był niemal. Żadna sprawa nie mijała go bez niego, względnie w najdrobniejszy szczegół, wchodzący w zakres spraw krajowych. W sejmie bezstronnością swoją i umiejętnością obchodzenia się z grupami poszczególnemi zjednywał wszystkich. Nie wielu przewodniczących parlamentu można z nim porównać; miał wszystkich za sobą, aż obstrukcya ruska w ciągu ostatnich dwu sesyi 1910 i 1912 r. naprężyła stosunki pomiędzy nim a partyami ruskiemi; wszelako i wówczas szedł w łagodności tak daleko, że nawet obstrukcyoniści nic mu zarzucić nie mogli, a nawet taki typowy warchoł jak Tymko Staruch respektował wolę marszałka. Hołdował idei Jagiellońskiej, więc w czasie swego marszałkostwa (1895 — 1912 z wyjątkiem 1902 — 1903) zawsze łagodził spory i łudził się zbliżeniem ukraińców do polaków.

Trzy momenty z jego wystąpień pozostaną na zawsze w pamięci ogółu: w audyencyonalnej sali Watykanu Stanisław Badeni, imponującej postaci i tuszy, w stroju narodowym, z ręką na karabeli, papieżowi o wierności Polski mówił i o naszych cierpieniach, imieniem pielgrzymki z wszystkich naszych dzielnic; w Żółkwi przed sarkofagiem wysokopiennym, na którego szczycie złożono w urnie prochy wielkiego hetmana z pod Kluszyna i Cecory, hołd składał imieniem narodu Stanisławowi Żółkiewskiemu; w Krakowie przed pomnikiem Grunwaldzkim w pięćsetną rocznicę zwycięstwa Jagiełłowego nad Krzyżakiem, stojąc w obliczu całego narodu, on, jedyny marszałek polski, wołał, że odrodzenie przyjść musi i przyjdzie!...

Odchodzi od nas Stanisław Badeni, kiedy w obozach polskich brak koncentracyi i rozproszenie, kiedy na kraj kładzie swe dłonie apatya i przygnębienie, kiedy coraz częściej rozgoszcza się zniechęcenie i pesymizm. Może właśnie tego rozprężenia opinii trzeba było rządowi krajowemu, aby móc przeprowadzić reformę wyborczą do sejmu wbrew interesom polskim, z naszą szkodą i z uszczupleniem utrzymywanych dotąd przez nas praw, aby wprowadzić ograniczenia języka polskiego, jako urzędowego, na korzyść rusinów i niemców, aby z pobudek wyłącznie politycznych kwestyę uniwersytetu samoistnego ruskiego postawić na gruncie realnym, na drodze do urzeczywistnienia, pomimo, że niema po temu ani sił, ani funduszów, w chwili, gdy gmach uniwersytetu lwowskiego, po Wiedniu najliczniejszą grupującego młodzież, podpierany belkami, grozi zawaleniem, zagrażą życiu grona profesorskiego i uczniów. Odchodzi nas Stanisław Badeni w chwili, kiedy nasz stan posiadania się ścieśnia i wpływy się zmniejszają, kiedy inni naszym kosztem zdobywają i prawa i znaczenie, a kiedy równocześnie nie dają żadnej gwarancyi, że to kres ich żądań lub że poskromią rozbujany radykalizm i skłonią się do ułożenia znośnych warunków wzajemnego współżycia obu narodowości. W tym momencie, kiedy rząd centralny, a za nim rząd krajowy pertraktuje z klubem ukraińskim w sprawie tak ważnej koncesyi, jak uniwersytet samoistny — oni nie deklarują się wcale jako zwolennicy rządu, oświadczają stanowczo, że absolutnie kierunku swej polityki nie zmienią, a najlepszym tego dowodem obecna akcya za podziałem rady szkolnej krajowej na dwie sekcye: polską i ruską. Czy to koniec? — Nie, to jedynie środek, zmierzający do podziału zupełnego kraju, a w ślad za tem do złamania znaczenia polaków w państwie austryackiem...

Rząd krajowy, forytując ukrainofilów, wspomaga taki kierunek polityczny...

Gdzież więc wyjście z obecnych stosunków krajowych?

Stanisław Badeni metod obecnych akceptować dłużej nie mógł, wyjścia nie widział. Wolał ustąpić.

J. Raniwa.

Dardanele.

Próby sforsowania cieśniny Dardanelskiej, czy też demonstracye floty włoskiej zwracają uwagę całego świata na Dardanele, odwieczny cel pożądań i kość niezgody pomiędzy mocarstwami, aspirującemi do spadku po „chorym" turku.

Cieśnina Dardanelska (od miasta Dardanus), starożytny Hellespont, ciągnie się między Europą i Azyą mniejszą na długości 65 kilometrów i wykazuje przeciętnie 5—6 klm. szerokości, zwężając się jednak miejscami tak znacznie, iż najwęższe miejsce jest zaledwie 1,300 m. szerokie. Obrona takiej cieśniny nie jest trudna, a turcy w zrozumieniu kolosalnej doniosłości panowania nad tą cieśniną już od szeregu wieków wznoszą na jej brzegach liczne forty i „zamki".

Pierwsze dwa forty: Seddil bar (u wejścia do cieśniny, na europejskim brzegu) i Czanak-Kaless (w najwęższem miejscu, na azyatyckim brzegu) wybudował Mahomet II w 1462 r. Fort Kum Kale, na który zwrócił się pierwszy atak włochów, położony również u wejścia, naprzeciw fortu Seddil-bar—wybudowany został przez wielkiego wezyra Achmeta Kepriuli w roku 1658. Około tych pierwszych fortyfikacyi grupowały się następnie bardzo liczne późniejsze, a w roku 1864 rozpoczęto ogólną przebudowę i uzupełnianie fortów według wymagań nowoczesnej sztuki wojennej.

Obecnie przejścia przez Dardanele bronią następujące grupy fortów: u wejścia zachodniego fort Seddil-bar, baterya ziemna z r. 1886 „Erto grul" po jednej stronie i Kumkale oraz baterya „Oranie" po drugiej—razem około 160 dział, z których dużą część stanowią nowe działa przybrzeżne Kruppa.

Na pierwszem zwężeniu cieśniny leży druga grupa fortów: na jednym brzegu baterye „Eski-Hissarlik" i „Baicoah", pod drugim również dwie baterye „Keflsburun" razem około 90 dział. Dalej najpotężniejsza „grupa, którą Brialmont (słynny belgijski generał fortyfikacyi, ur. 1821 r., którego rady zasięgały wszystkie państwa) uważał za klucz całej cieśniny i radził nawet inne pozycye opuścić, byle tę grupę wzmocnić; ta grupa fortów położona jest na przestrzeni 10 kilometrów na zwężeniu cieśniny pod Nagara i obejmuje cały szereg fortyfikacyi, z których najważniejsze są „Namaskija", „Degirman-burun", „Hamidie" i „Saltanie". Ogólna liczba dział ustawionych w tych trzech grupach fortów, wahać się ma od 600 do 700, razem z ciężkimi oblężniczymi moździerzami.

Wszystkie forty i baterye tak na europejskim jak na azyatyckim brzegu połączone są między sobą drogami, telefonami, podmorskimi kablami i zabezpieczone szańcami od lądowego ataku; na półwyspie Gallipoli forty i baterye tworzą ufortyfikowany obóz na 20,000 ludzi i 100 armat. Miny podwodne zalegają wszystkie dostępne dla okrętów miejsca.

Z tego widać, iż sforsowanie cieśniny jest zadaniem nielada, a o ile forty i baterye są w należytym porządku, to i zupełną niemożliwością. Historya nie podaje nam też przykładu przebycia cieśniny mimo oporu turków.

Od roku 1841, kiedy mocarstwa zawarły traktat z Turcyą, potwierdzony potem przez pokój paryski w r. 1856, Dardanele są niedostępne dla wojennych flot europejskich; traktat ten postanawia, iż żaden statek wojenny nie śmie bez pozwolenia Turcyi wpłynąć do cieśniny.

Pisma Norwida.

(Cypryan Norwid: Pisma zebrane. Wydał Miriam (Zenon Przesmycki). Nakładem Jakóba Mortkowicza. Warszawa. 1911).

Śmiało rzec można, że jest to najwspanialsze wydawnictwo polskie lat ostatnich, wydawnictwo, które i za granicą mało posiada sobie równych. Obejmuje ono osiem tomów, około 200 arkuszów druku, a uzupełnione zostało stu kilkudziesięciu artystycznemi reprodukcyami z rysunkowej, malarskiej i sztycharskiej puścizny po Norwidzie, oraz licznemi podobiznami pisma i portretami poety. Do tekstu dołączone zostały przypisy wydawcy oraz dokładne indeksy. W miarę przewidywanego nagromadzenia się materyałów w ciągu druku tych ośmiu tomów, zamierzone są tomy dodatkowe.

Kim był Norwid i jakie stanowisko w życiu naszem kulturalnem zajmuje, znakomicie wyjaśnił wydawca jego puścizny, tej miary co Miriam, w odezwie prospektowej.

Zwycięstwo — czytamy tam — wieszczone Norwidowi przez Krasińskiego, spełniać się poczyna. Runął mur zapomnienia, którym wiedne czy bezwiedne „nierozumienie" współczesnych otoczyło postać poety za życia i po zgonie. Minęły nieufne—w pierwszych chwilach wskrzesania—sceptycyzmy. Spostrzeżono się nareszcie, że chodzi nie o błahą ciekawostkę literacką, nie o dokument jeno dni wczorajszych. Z wydobytych rękopisów i przypomnianych druków wyjrzało olśniewająco oblicze wielkiego, profetycznego twórcy, który ongi, w dobie wyłącznego władania romantyzmu, nową, dalszą, dzisiejszą rozpoczynał epokę; który, lat temu kilkadziesiąt, wyprzedzając nie tylko nasze, lecz i ogólno-europejskie prądy umysłowe, przynosił—i to nie trafem przeczuć, lecz z całą świadomością i konsekwencyą—dziś dopiero w powolnym rozwoju zdobyte lub zdobywane kultury duchowej węgielne kamienie. Podniesiono go tedy na ramionach, wielbiącemi powitano peany, obwołano prekursorem, inicyatorem, uświęcicielem najwyższych dogmatów doby bieżącej — i dziś imię jego brzmi równie pełno, donośnie, spiżowo, jak imiona trzech wielkich romantyków naszych.

Kres że tu wszelako? wszystkich-że to już snów Norwida „w żywot wzięcie?" Czy te zasługi zwiastuna dni dzisiejszych nie zasłaniają nam człowieka jutra i, kto wie, jak dalekich przyszłości proroka i jasnowidza? Odpoznaliśmy w Norwidzie siebie samych dopiero, swoje i swojej epoki myśli i mniemania. Zapatrzeni wyłącznie w związki jego i powinowactwa z dzisiejszością, omijamy może inne, bardziej zasadnicze i dalej przyszłościowe w nim pierwiastki, podobnie jak niegdyś współcześni obojętnie przeszli koło imponujących nam obecnie proroczością swą drogowskazów. W przebogatej kopalni Norwidowskich czuć i idei, koncepcyi i tematów, kształtów poetyckich i form językowych, rytmów i stylów, patetyzmów i „białych" słów, domówień i przemilczeń, symbolów i parabol—pierwsze ledwie szyby drążyć poczęto — i któż rzec może, iż rozejrzał się we wszystkich jej sksrbach? Przedewszystkiem wszakże, w migotliwej tęczy przejawów tego ducha twórczego nie wyczuto jeszcze wielkiej jednolitości, nie dotarto do dna jego istoty, do owego prażródła, skąd—następczo dopiero i między innemi—płyną absorbujące nas sprawdziany kulturalnych i poetyckich wartości doby ostatniej. A jednak, jeżeli u kogo, to właśnie u Norwida nie frazesem jeno literackim jest zdanie, iż jeśli złożyć duchem pieśni jego, jedna z nich będzie. Pieśń tak szeroka całożycia, pieśń tak pełnego całoczłowieczeństwa, że nie dziw, iż szarpana, dorywcza, ułamkowa, stustronnicza epoka nasza pojedyncze jeno tony chwyta, ale dosłyszeć i odczuć kolosalnego jej akordu nie może.

Wiemy dziś o Norwidzie, podziwiamy poszczególne jego myśli, koncepcye i wcielenia poetyckie, czcimy go i miłujemy za uświęcenie prorocze tych i owych czuć i wierzeń naszych, ale poznać go w istocie najgłębszej, w obszarze całym — dopiero musimy. Jest on jeszcze zagadnieniem przyszłości.

Poznać atoli? skąd? z jakiejże względnej choćby, możliwej na dziś pism całości? Pierwodruki książkowe białymi już stały się krukami; całe mnóstwo utworów—zgubione w rzadko dostępnych kompletach czasopism dawnych; rzeczy świeżo ujawniane, bądź z autografów, bądź ze starych druków, idą znów w rozproszenie i zapomnienie po dziennikach i tygodnikach; znaczny wreszcie szereg rękopisów, których nie chciano topić bez śladu w tej studni niezgłębionej, nie ujrzał dotąd światła dziennego. Nawet studyujący, nawet badacze-specyaliści trudności napotykają nie do zwalczenia czasem. Czytelnik zaś, który zainteresował się choćby najgoręcej próbkami antologicznemi, ale nie może poszukiwań prowadzić a b o v o, drogę ma bezwzględnie zamkniętą.

Dlatego to, przed kilku już laty, pisaliśmy, że—nie czekając na skompletowanie puścizny Norwidowskiej, które w zupełności nigdy snać urzeczywistnić się nie da—przystąpić należy niezwłocznie do wydania zebranych po daną chwilę pism poety, a potem, w miarę gromadzenia się nowych materyałów, stopniowo rzecz uzupełniać. Dziś dawny ów projekt wchodzi nareszcie w wykonanie, zbogacony wszystkiem, co poszukiwania lat ostatnich ujawnić zdołały, a nadto rozszerzony i na artystyczną stronę twórczości Norwida. W ośmiu tomach, które tutaj zapowiadamy, znajdą czytelnicy całość wiadomej nam po dziś puścizny pisarza (w tekstach wiernych, ściśle sprawdzonych), oraz wielki stosunkowo dobór prac malarza, sztycharza i rysownika (w starannych i wiarogodnych reprodukcyach). Przez tę pierwszą zbiorową, a w znacznej części pierwszą wogóle pism i dział plastycznych edycyę, Polska odzyskuje nakoniec wielkiego twórcę — w możliwie pełnej na dziś postaci. Reszty niech przyszłość dokona.

Obecnie ukazał się tom A w dwóch częściach. Część pierwsza:—Juvenilia, Krąg ideowy, Harfa, czyli liryczna i okolicznościowa część poezyi. Część druga:—Quidam...

Zapisujący się z góry na całość wydawnictwa płacą cenę niższą, a mianowicie: rubli trzydzieści (w edycyi wytwornej rubli sześćdziesiąt) ewentualnie zaś tomy dodatkowe za pół ceny katalogowej. Lista prenumeratorów dołączona będzie przy tomie II.

Z prasy polskiej.

Audiatur et altera pars.

„Nowa Gazeta" otrzymuje z Łodzi następujący głos w sprawie uchwały o subsydyum dla teatru polskiego.

„Pisma łódzkie dają wyraz wzburzeniu z powodu ujemnego i fatalnego istotnie wyniku głosowania nad wnioskiem wyasygnowania przez Towarzystwo kredytowe 30,000 rb. na budowę teatru polskiego. „Ludność polska krok ten tłuszczy żydowskiej powinna dobrze sobie zapamiętać... Teatr polski stanie w Łodzi bez pomocy judaszowych srebrników" — pisze „Rozwój", a „Nowy Kuryer Łódzki", pomimo tajności głosowania, wie nawet z całą pewnością, że „za wnioskiem głosowali polacy, niemcy i drobna część żydów, przeciw zaś — sami żydzi".

Tak się przedstawia wynik głosowania w oświetleniu naszych pism (z wyjątkiem jednego), pomimo to, że za wyasygnowaniem subsydyum na teatr, oprócz jednego tylko ks. Albrechta, przemawiali sami żydzi, że inicyatywa wniosku wyszła od żydów, którzy pierwsi i w większej ilości wniosek podpisali, że nawet przeciwnicy podkreślali konieczność i potrzebę teatru i ofiarowali od siebie na ten cel datki prywatne, pomimo wreszcie wysoce nietaktownego prowokacyjnego wystąpienia p. Sapinskiego, który wzburzył umysły i podniecił opozycyę przez zarzucenie żydom tendencyi antynarodowych i antyspołecznych. Prawdą jest, że grupa opozycyi składała się w znacznej części z żydów, niewątpliwe jest również, że wniosek byłby przyjęty, gdyby wszyscy żydzi za nim byli głosowali, ale kto ma prawo wnioskować z tego o wrogiem ich usposobieniu dla idei polskiej, skoro nikt z nich tego nie powiedział? I skoro ta sama grupa przecie odmówiła kredytu na gratyfikacye dla urzędników w rozmiarze przez wnioskodawców wskazanym i nie zgodziła się na podwyższenie funduszu dobroczynnego, obejmującego przecie instytucye żydowskie na równi z chrześcijanami? Więc nie tendencye antynarodowe, ani inne względy uboczne, upoważniające do insynuacyi, powodowały tą grupą, tylko zasadnicza chciwość i zasadnicza opozycya przeciw wszelkiemu dawaniu. Dołączyło się również mniemanie, wynikające z niedostatecznego wyrobienia obywatelskiego, iż instytucya finansowa nie powinna nawet remanentów swoich zysków przeznaczać na cele użyteczności publicznej. Tak nakazuje oświetlić sprawę prawdziwa bezstronność i uczciwa sumienność sprawozdawcza, która również znaleźć musi odwagę wyraźnego zaznaczenia faktu, iż w tejże krzykliwej grupie opozycyi, po kilku przemówieniach, wyłonił się wniosek głosowania nad przyznaniem 10 lub 15 tysięcy, który jednakże, pomimo energicznych i głośnych wołań, kategorycznie został odrzucony przez przewodniczącego, p. Herbsta, dla względów formalnych. Nikt również ze sprawozdawców nie wspomina o tem, że z 213 głosów, reprezentowanych na zebraniu, podanych zostało tylko 180, ani o tem, że p. Herbst odmówił przyjęcia kilkunastu spóźnionych nieco kartek, mogących decydująco wpłynąć na los wniosku, a przecie faktów tak doniosłych przemilczać nie wolno.

Pisma łódzkie nie zdają sobie sprawy z tego, że stronnicze artykuły, stanowiące dalszy ciąg warcholskiej prowokacyi, stłumionej na samem zebraniu zarówno przez publiczność, jak przez prezydyum, więcej zaszkodzić mogą sprawie, niż ujemny wynik poniedziałkowego głosowania.

Z życia prowincyi.

Radomyśl *w kwietniu.*

Rozmaitego rodzaju bywają strajki i rozmaite wywołują następstwa. ale takiego strajku jaki trwa od dłuższego czasu w naszym powiecie,—bezwątpienia na kuli ziemskiej jeszcze nie było. Zastrajkowali wszyscy korespondenci radomyscy „Dziennika" i strajk ten trwa już od kilku miesięcy.

Przestał pisać pan Dominik Rudkowski, milczą: Czumak, Nemo, Przybysz i Prenumerator.

Nie wiem jak długo trwałby strajk, gdyby nie korespondencya z Iwankowa księdza Zajączkowskiego, który przerwał przykre milczenie i przypomniał ludziom o naszej egzystencyi. Zrobił to w porę i przemówił słowem sympatycznem i serdecznem w sposób trafiający do przekonania w sprawie tak żywo nas obchodzącej, że jestem pierwszym z łamistrajków i z ochotą biorę znów pióro do ręki.

Zagrożona jedna z naszych placówek, kościół w Iwankowie, stary, zrujnowany;—bronić tej placówki to obowiązek nie tylko księży, ale i społeczeństwa. Wraz z księdzem Zajączkowskim zwrócić się znowu muszę do ofiarności ogółu na cel tak doniosłego znaczenia. Nie będę powtarzać, czem są kościoły tu, na Polesiu dla drobnej i licznej szlachty zagrożonej zupełnem wynarodowieniem, która w dzisiejszych ciężkich czasach tylko w kościele usłyszeć może słowa wiary i nauki w języku ojczystym.

Kto zna te strony, wie jak zaniedbane były parafie: rozwążowska, iwankowska i czarnobylska w ostatnich latach, gdyż trzy te rozległe parafie jednego tylko miały proboszcza.

Kto wie, jak zaniedbane były kościoły,—ten z pewnością pośpieszy z ofiarą i grosz swój da chętnie na odnowienie kościoła w Iwankówie.

Po całorocznym pobycie w Czarnobylu, po raz pierwszy podczas świąt wielkanocnych odwiedziłem Radomyśl i tyle tutaj zmian znalazłem, że śpieszę podzielić się wrażeniami z czytelnikami „Dziennika".

Wodociągi budują się,—nowy, okazały gmach gimnazyalny oddany do użytku szkolnego;—na głównych ulicach wygodne chodniki z płyt betonowych, a na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w dniu 21 marca uchwalono zaciągnąć pożyczkę w sumie 159,000 rubli na urządzenie elektrycznego oświetlenia i na koszty połączone z projektem budowy kolei szerokotorowej z Radomyśla do Irszy.

Sprawa pożyczki natrafiła z początku na silną opozycyę radnych, gdyż jest to pierwszy dług jaki miasto zaciągnie. Dotychczas Rado-

---

Marya Rodziewiczówna.

Jezioro 1)

Po wielu dniach nerwowego rozdrażnienia i uczucia tropionego i ściganego zwierzęcia—półciemny, brudny, pełen żydostwa wagon trzeciej klasy wydał się Grzegorzewskiemu portem i asilum bezpiecznem.

Wtulił się w najdalszy kąt i odetchnął, gdy pociąg ruszył, wysuwając się z obrębu miasta i stacyi, w ciemność nocy, w pustkę pól. Jeszcze chwilę migały latarnie, oświetlone okna kamienic, słychać było huk i szum ludzkiego zbiorowiska; coraz rzadsze smugi światła, coraz rzadsze wstrząśnienia na zwrotnicach, wreszcie tylko miarowy stuk kół wagonowych na szynach —puls Grzegorzewskiego począł też spokojniej, miarowo uderzać— ogarnęło go bezmierne zmęczenie, osłabienie, senność.

Już spał, gdy go konduktor spytał o bilet.

Przeraził się jaskrawego światła latarni, ale się wnet uspokoił na obojętny głos:

— Wam w Brześciu przesadka!

Już go nikt nie prześladował, nie śledził, o nic nie podejrzewał. Wyrok śmierci, który miał w kieszeni, był martwą literą. Teraz tylko spać, spać.

Otaczający go żydzi gadali o kolejowych dostawach, dzieci jakieś krzyczały w niebogłosy, podpiły kolonista naprzeciw chrapał, wszyscy kopcili ohydny tytoń, zaduch panował nie do zniesienia; on nic nie słyszał, nie czuł — tylko jedno: spać, spać!

I zasnął na twardej ławce, od dawna raz pierwszy bez zmory, ciężko, twardo, bez trwogi.

Po południu dnia następnego wysiadł na małej stacyi, na wydmie piaszczystej, okolonej na horyzoncie marnym sosnowym borem. Na pustej platformie zaczepił go żydek woźnica, proponując furę do najbliższego miasteczka, ale Grzegorzewski zbył go milczeniem, i wyszedłszy na podwórze za stacyą rozejrzał się, szukając jakiegoś dworskiego ekwipażu. Ale ujrzał tylko kilka fur i parę „kałamaszek".

— Czy są konie z Jeziora? zawołał.

Milczenie. Chłopi w burych sukmanach nie zdawali się ani słyszeć, ani zwracać na niego uwagę.

Tedy usłużny żydek się wmieszał.

— Pan do Ozera, do pana Hrehorowicza. Tu jest furmanka, ja widział! Sachar, Sachar, to do was ten pan jedzie.

Wtedy gdzieś z boku poruszył się jeden z chłopów i nie wyjmując fajki z zębów jął odbierać koniom torbę z obrokiem, potem go okiełznał, siadł od niechcenia na drabinie wozu i zajechał.

— Daleko do tego dworu? Spytał Grzegorzewski, patrząc z trwogą na „ekwipaż".

— Za rzeką—blizko! odpowiedział żydek. Nie przysłali bryczki, bo teraz duża woda! Prawda, Sachar?

Chłop głową kiwnął. Gość wcale nie rozumiał jaki był związek między „dużą wodą" i bryczką, ale dalej tej kwestyi nie badał; wrzucił do wozu swój niewielki kuferek, sam się ulokował na kupie nie bardzo suchego szuwaru i ruszyli.

Grzegorzewski znał wieś tylko z jednej kondycyi w Lubelskiem. Spędził jedne wakacye w wielkim eleganckim dworze, zresztą urodził się, żył i znał tylko Warszawę.

Rozglądał się tedy ciekawie. Jechali pustą, piaszczystą drogą, po obu jej stronach leżały szmatki pól, pokrytych nędzną runią spleśniałego po zimie żyta, lub obszary nieużytków, garby lotnych piachów.

Gdy wjechali na jedną z takich wypukłości, ujrzał przed sobą rzekę, szeroko rozlaną, bez śladu mostu, lub jakiejkolwiek przeprawy.

— Jakże to? Wpław pojedziemy? spytał.

Ale Sachar, skulony na przodzie wozu z kolanami pod brodą, odparł najspokojniej.

— Ni, wody nadto—i zatrzymał wóz nad samym nurtem.

Wtedy ujrzał Grzegorzewski wepchnięte w krzak łozy nadbrzeżnej czółno, w którem spał chłop.

— Niechaj pan wylize! Ho, Borys! zakomenderował Sachar, wyprzęgając konie.

Zerwał się i drugi chłop. W mig rozebrali na kawałki wóz, włożyli do czółna, stanęli z wiosłami w końcach, Grzegorzwski usiadł w środku.

Gdy rozmyślał, co się stanie z koniem, ten uderzony biczem skoczył w rzekę i wnet wyprzedził czółno, płynąc prosto na krzaki, oznaczające w oddali brzeg przeciwny.

Gdy ludzie przybili, już go zastali ogryzającego młode łozowe pędy — i stare zeszłoroczne szuwary. Znowu chłopi w mig złożyli wóz, złowili konia i ruszono dalej, już bez drogi, szczelinami wśród krzaków—jakimś szlakiem wiadomym tylko Bogu i Sacharowi. Grzązł wóz, grzązł koń, kręcili się zygzakiem, widział Grzegorzewski jakiś wiatrak na prawo, na lewo, wprost i wreszcie spytał.

— Czy daleko jeszcze do dworu?

Sachar spojrzał na słońce i odparł filozoficznie.

— Za dnia dojedziem.

— A nie utopimy się?

— Iii — czego! Dobra droga!

— No, a kiedy bywa zła? roześmiał się Grzegorzewski.

Sachar widocznie nie zrozumiał pytania, ani żartu, bo milczał chwilę i wreszcie rzekł.

— W tamtym tygodniu można było do dworu płynąć. Teraz gdzie się utopić?

— Pan Hrehorowicz w domu?

— Kto?

— No, dziedzic Jeziora.

— Nie znam.

— Jakto—nie znasz. No—dokądże jedziemy?

— Do Ozera.

— Ozero, Jezioro przecie. Jakże się dziedzic wasz nazywa?

— Dzieci? Jest mała Jarynka.

— Nie dzieci, ale dziedzic, właściciel. Któż we dworze mieszka?

— No któżby. Ozerski pan i Zabowieżycka.

— A jakże się pan nazywa?

— Mnie co za dzieło, jak on się nazywa. Wiadomo—Ozerski pan. Ja jemu nie stanę mówić Iwan czy Kuźma.

— Ale on polak?

— Wiadomo jak pan to i polak, lach.

— A ruskich panów tu niema?

— Nie, jak ruski to barin, albo generał.

— A wy sami—ruski?

— Ja tutejszy, z Teremnego, tam za rzeką.

— Nie macie gruntu?

— Jakto? Mam, pół nadziału.

— To dlaczego służycie we dworze?

— Dużo bydła jest, to ojciec do dworu mnie dał, żeby dostać szmat łąki, na siano.

— To u was nie brak chleba?

— Kto słaby, albo hultaj, albo pijanica, temu brak.

— A buntów tu u was nie było?

— A chodzili chłopcy tamtej zimy. Pokręcili się trochę, jak durne, u nas nie byli.

— Czegóż chcieli?

— Kto ich wie. Gadali, że trzeba zabastówkę robić, dwory od panów odebrać.

— No a z waszej wsi też chodzili?

— Ni, my czekali, co tamci zrobią u siebie. Do swego dworu myby ich nie puścili.

— No, i jakże się skończyło?

— A siedzieli tamci w policyi po miesiącu.

— A teraz zupełnie tu cicho?

— Teraz nie wolno szumieć.

Tu się rozmowa urwała, bo wjechali w wodę, która sięgała do desek wozu, a rozciągała się jak okiem zajrzeć. Ale ani koń, ani Sachar nic sobie z tego nie robili, a Grzegorzewski się wstydził okazać niepokoju. Jak brodzili długo, kierując się na piaszczystą wydmę i gdy na nią wybrnęli, Sachar rzekł.

— To nasze ogrody dworskie, a ot, za tamtym brodkiem już „folwarek".

„Brodek" tem się różnił od innej drogi, że woda w nim sięgała prawie do wierzchu siedzenia, ale zato był to koniec podróży, bo wjechali między płoty z kołków oplecionych łozą, za którymi były zagony, parę dębów, sosen i szare, oczeretem kryte budynki.

(D. c. n.).

myśl, będąc najbogatszem z miast powiatowych naszych trzech guberni, składał tylko kapitały, któremi dawniej w oryginalny sposób administrowano. Jeden z poprzednich długoletnich prezydentów miasta miał stale w kasie miejskiej kilkadziesiąt tysięcy rubli w sturublowych banknotach, które nie procentowały, sprawiały jednak moralną przyjemność ojcom miasta swoją obecnością.

Później pieniądze te zostały użyte na rozszerzenie miasta, zakupienie gruntów pod nową dzielnicę, na budowę gmachu gimnazyalnego i wodociągów. Obecnie po wyczerpaniu gotówki, wobec projektowanej instalacyi oświetlenia elektrycznością, która ma kosztować 89,000 rubli,—po długich debatach zdecydowali się w końcu ojcowie miasta zaciągnąć pożyczkę.

Prezes zjazdu sędziów pokoju p. Polański w dłuższem przemówieniu przekonał radnych na ostatniem posiedzeniu, że pożyczka zaciągnięta na cel elektrycznego oświetlenia, strat żadnych nie da,—przeciwnie, zamortyzuje się dość szybko i zacznie dawać miastu dochody. Dalsze szczegóły o rozwoju Radomyśla odkładam do następnej korespondencyi.

Czumak.

Jampol Wołyński.

Po najprawdziwszej dwutygodniowej wiośnie, kiedy już pola i łąki zazieleniały, ptactwo się zleciało i przystąpiono przy ciepłej pogodzie do siejby wiosennej, niespodziewanie przyszła druga zima, ogromnie śnieżna i ostra, jakiejby się nawet grudzień nie powstydził. Śnieg z małemi przerwami pada już drugi tydzień; rolnicy są przygnębieni, gdyż zima w kwietniu przy dwustopniowym mrozie może źle wpłynąć na zrobione już jare posiewy, a ozimina, częściowo już popsuta, może jeszcze więcej wyginąć.

Było kilka wypadków zamarznięcia podróżnych; parobczak jampolski zmarł o dwie wiorsty od miasteczka. Znaleziono przy nim zaszyte w ubraniu sto rubli, zarobionych w Kijowie, skąd powracał.

Tyfus sporadycznie grasuje w trzech sąsiednich wioskach. Ziemska pomoc lekarska jest bezsilna w walce z tą chorobą, szczególnie w tych warunkach, gdy ludność o dezynfekcyi swych mieszkań nie ma pojęcia, a środki antyseptyczne nie są zupełnie stosowane. To też zdarzają się wypadki, że całe rodziny wymierają na tę chorobę.

M. S.

Z prasy rosyjskiej.

Cytujemy poniżej głosy pism petersburskich o mowie Kokowcewa.

„Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł napisany w tonie dość ironicznym, zaznaczając, iż mowy zakończyły się wyrażeniem zobopólnego zadowolenia, i nie chce się kwestyonować tego przyjemnego nastroju, pamiętając, iż dobre jest to, co się dobrze kończy. Między innemi porusza „Now. Wremia" optymizm Kokowcewa, o którym tyle się mówi.

„Zarzucano obecnemu premierowi niejednokrotnie w Dumie to, iż jest on optymistą *par excellence*. Nie jest to zupełnie ściśle. W ciągu pierwszych dwóch lat działalności trzeciej Dumy Kokowcew częściej chyba występował w roli pesymisty. Ale w warunkach obecnych, szczególniej w dziedzinie ekonomicznej Kokowcew ma niewątpliwie prawo występować jako optymista. Fakty z życia ekonomicznego i finansowego dostarczają mu silnych argumentów do odpowiedzi na przesadzone lamenty nad stanem spraw przemysłowo handlowych w Rosyi".

Za znamienną deklaracyę, która powinna uspokoić przemysłowców, uważa „Nowoje Wremia" oznajmienie ministra o tem, iż jest zwolennikiem protekcyonizmu.

Ciekawy komentarz do tego ustępu mowy premiera znajdujemy w półurzędowej „Rossii".

„W innych państwach kulturalnych klasa przemysłowo-handlowa przez wieloletnie doświadczenie zdążyła zorganizować się i, uprzytomniając sobie z własnej inicyatywy i własnymi wysiłkami swoje potrzeby, broni nie tylko swoich, ale i ogólnych interesów, rządowi zaś pozostaje tylko obowiązek wysłuchiwania wyraźnych i zupełnie opracowanych żądań tej klasy i koordynowania ich z interesami innych warstw ludności. W Rosyi zaś w dziedzinie popierania rozwoju krajowego przemysłu rząd powołany jest do trudniejszej i bardziej odpowiedzialnej pracy, obowiązkiem jego jest nie tylko myśleć o stworzeniu zewnętrznych warunków materyalnego rozwoju życia ekonomicznego, jak budowa dróg, portów, zapewnienie kredytu i t. d., nie tylko zadość czynić stawianym żądaniom, ale także wglądać w samo jądro życia ekonomicznego i bardzo często konkretną podniętą budzić i podtrzymywać inicyatywę prywatną i przedsiębiorczość (!), a także bezpośrednio wprowadzać w życie zarządzenia w dziedzinie przemysłu i handlu.

„A więc przedewszystkiem sama klasa przemysłowo-handlowa powinna wszelkimi sposobami dopomagać rządowi, ale nie zajmować stanowiska jeśli nie bojowego w ścisłem znaczeniu, to opozycyjnego, na które popychają ją amatorowie gry politycznej".

Jest to dosyć surowa admonicya pod adresem klasy, która się „proteguje" nie tylko w znaczeniu ogólnoeuropejskiem, ale nad którą trzeba roztaczać opiekę, jak — nad małem dzieckiem.

O optymizmie Kokowcewa rozpisują się i inne pisma. Nacyonalistyczny „Swiet" przyjmuje ten optymizm z wielkiem uznaniem.

„Oto grzech, który najłatwiej odpuścić, jeżeli opiera się on na takich okolicznościach, jakie znajdujemy w mowie ministra. Obrzydło, zmęczyło krucze krakanie i odświeża pełne życia i ufności zdanie. Zwykle obraca się u nas medal nie inaczej, jak stroną odwrotną. Kokowcew obrócił go stroną dobrą. I naprawdę, jak na obecne czasy, to bardzo dobrze".

„Riecz" zwraca uwagę na to, że jednak optymizm Kokowcewa posiada pewne granice.

„Dziwna rzecz, że przy tak wielkim optymizmie nie odważył się Kokowcew przepowiedzieć, jaka będzie czwarta Duma. Przecież jeżeli we wszystkiem jest tak dobrze, to przy dobrem dobrego się nie szuka i krajowi nie pozostaje nic innego, jak wybrać taką samą większość. Jednakże Kokowcew nie ma co do tego pewności, pragnąłby tylko, aby pozostawiono na stronie wszelkie różnice w poglądach politycznych i aby każdy przy składaniu kartki wyborczej myślał tylko o jednem: „aby po tem głosowaniu polepszyło się w Rosyi". Zdaniem premiera — „jakże łatwo byłoby rozwiązać wówczas to zadanie". Tu jednakże przychodzi do głowy aforyzm: co nam po tem, że nasi przyjaciele kochają nas, jak samych siebie; w tem sęk, jak oni siebie kochają.

„Przechodząc zaś od aforyzmów do rzeczywistości, można byłoby postawić np. takie zapytanie: kiedy p. Kokowcew myślał o tem, ażeby w Rosyi było lepiej, czy wtedy, gdy w gabinecie Stołypina protestował przeciwko jego nacyonalistycznej polityce, czy wtedy, gdy jako premier zaczął ją kontynuować?

„Sprawa nie jest tak prosta, i bez programów politycznych i zasad nie tak łatwo rozwiązać to zadanie".

(j.)

Protest.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący protest.

„Przedstawiciele społeczeństwa rosyjskiego oburzeni systematyczną nagonką na ludność żydowską i szerzeniem z powodu sprawy zabójstwa Juszczyńskiego fałszu dawno obalonego przez naukę o zabójstwach rytualnych wystąpili z gorącym protestem przeciwko krwawym potwarzom i protest ten wywołał żywe współczucie i oddźwięk wśród szerokich warstw ludności Rosyi.

Wybitni przedstawiciele nauki zachodnio-europejskiej i życia społecznego również podnieśli swój głos, ażeby stwierdzić brak jakichkolwiek podstaw do popierania tego fałszu.

„Ze wszystkich stron rozległy się głosy i gorące nawoływania do miłości i do rozsądku.

„A jednak ostatnimi czasy w Kijowie usilnie szerzona jest potwarz na żydów.

„To zmusza nas, kijowian, ludzi rozmaitych narodowości i kierunków przyłączyć i swój głos do protestów, które rozległy się wcześniej, i przypomnieć ludności chrześcijańskiej przykazania miłości i prawdy i powiedzieć potwarcom: porzućcie sprawę złą, nie nawołujcie do gwałtów."

Radny miejski G. T. Awramow, N. Andrusow, K. Antonowicz, A. Arnautow, inżynier W. Baszyński, A. Blek, radny miejski F. D. Brzozowski, dr. med. Bruno, radny miejski G. z Buława, B. D. Bublik, D. Budaj, N. Burłak, profesor Juliusz Mikołajowicz Wagner, O. Wasilenko, pom. adw. I. Wasiljew, adw. K. Wasiuchnow, A. Weczernicki, inż. tech. A. W. Wiliński, P. Winnicki, M. Wilszański, adw. H. I. Wilczyński, E. Winnicka, dr. med. W. W. Winogradow, L. Winter, radny miejski P. Wiszniewski, inżynier E. Włodowski, Mykoła Woronyj, adw. A. G. Wiazłow, inż. techn. E. Gaberman, akademik malarz W. Galimski, adw. N. Gerike, adwokat L. N. Gładkow, radny miejski P. Homolaka, radny miejski D. N. Grigorowicz, Barski, Mich. Hruszewski, Dalkaczew, inżynier N. Daniłowski, N. Demianowski, adwokat M. N. Dobrynin, radny miejski S. I. Dubiński, L. Dragomanowa, W. Drelling, inżynier A. R. Jegorow, profesor I. Jegorow, Sergiusz Jefremow, I. Jelizarow, L. M. Żebuniow, W. Żerebin, adw. W. Żołtkiewicz, pom. adw. T. Zagórski, adw. G. M. Zieleński, M. Zotowa, doktór Ejdziatowicz-Zubowicz, obywatel honorowy Michał Szymonowicz Iwanow, W. Iżewski, radny miejski W. W. Ihnatowicz, profesor Sergjusz Iwanow, I. Kaliński, N. Kaliszewicz, dr. Gr. Kwiatkowski, inż. K. Kniaginin, A. Kandyba, O. Koralczuk, S. Kazanowski, radny miejski N. Kowalewski, szlachcic A. W. Kołb Sielecki, dr. med. A. Korczak Czepurkowski, radny miejski W. W. Kobec, lekarz E. K. Kontrebiński, rad. miejski Aleksy Kobec, L. Kożin, Grzegorz Koźlenko, inż. P. A. Kowalew, doktór N. N. Kisielewicz, adwokat W. Kałaczewski, A. Karagiczew, A. Kluczarow, prof. Wł. Kossiński, radny miejski dr. M. M. Kozłowski, inż. I. Kurowski, rad. m. inż. S. A. Ławrentjew, Paw. Ławrow, F. Lewicki, Wł. Leontowicz, adw. N. Litwiak, L. Linicka, N. Lisenko, leśniczy W. I. Łoziński, rad. m. D. Łotaczkow, M. Łuczycka, S. Łuczycki, L. Liapunow, I. O. Magorski, inż. W. Malewański, S. Małachowa, N. Małukow, adw. I. W. Malutin, adw. M. Malutin, M. E. Małysz Fedorec, lekarz L. Marinycz, Iw. Maryanenko, F. P. Matuszewski, lekarz B. Matiuszenko, K. Melnik Antonowicz, M. Milenko, W. Neukirch, A. Nikołajew, inż. N. Nikołajew, właściciel domu Nowicki, rad. miejski I. F. Nowicki, prof. S. Nawaszin, Kon. Oberuczew, rad. miejski W. Orgis-Rutenberg, Wiktor Ordyński, adwokat N. Puchtiński, Eug. Przybylska, Helena Przybylska, dr. medecyny rad. st. M. L. Popper, adw. T. A. Popow, P. Poniatenko, A. Panasienko, O. Polańska, I. N. Połtoracki, N. Porsz, S. Pańkiwski, M. Pawłowski, profesor W. N. Perec, inż. J. Radzig, rad. miej. A. Rastrapowicz, inż. Izydor Reichman, kandydat agr. E. Rego, radny miejski Jakób Richert, inżynier-technolog A. N. Rożański, inż. techn. S. Rokotian, prof. Dm. Ruzski, statystyk A. Rusow, S. Rusowa, E. Rybczyński, radny miejski Strażesko, radny miejski M. F. Stradomski, A. Stepanenko, L. Staricka-Czernichiwska, S. Staricka, profesor A. Sperański, Sergiusz Solakow, rad. miej. S. G. Slusarewski, rad. miej. S. Slinko, rad. miejski M. Sergij, A. Semigradowa, O. Swadkowska, N. Sadowski, W. W. Sawicki, inż. A. W. Sacharow, W. Sołodiłow, S. Tobilewicz, K. Tarasow, rad. miej. pryw. doc. N. P. Trofimow, N. Tarakanow, szlachcic E. Tregubow, I. W. Tarasenko, adwokat W. W. Ulanicki, rad. miejski F. Falberg, radny miejski I. M. Fedoruk, Piotr Chołodnyj, rad. m. G. Czernojarow, E. Ch. Czekalenko, agronom gubernialny I. Czernysz, N. I. Czokołow, adw. L. Czalgański, A. Czerniachowski, inż. S. P. Czernucha, Eug. Szolp, gub. ziem. dr. wet. Szadrin, baron F. R. Szteingel, rad. miejski N. Szarow, rad. m. A. Szeftel, rad. miejski I. Szczitkowski, Aleksander Jabłonowski, L. A. Janowska, insp. asek. A. Jaroszewicz, S. Jaroszewicz, rad. miej. N. S. Jaroszewski, radny miejski W. Jacznicki, adwokat N. A. Jacenko.

Redakcya naszego pisma, drukując protest powyższy, zupełnie się z jego treścią solidaryzuje i wyraża przekonanie, że żaden członek naszego społeczeństwa kresowego, bez względu na swoje przekonania i przynależność partyjną, podpisu by swego pod pismem powyższem nie odmówił.

Są środki walki, budzące uczucie ohydy i wstydu, które raz na zawsze przez kulturalne skupienia ludzkie poniechane być muszą..

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Dyonizego B. W.

Jutro 9 (22) Maryi Kleofasowej.

Wschód słońca o godz. 4 m. 57

Zachód słońca o godz. 7 m. 01.

Długość dnia godz. 14 m. 04

Kalendarzyk Historyczny.

21 kwietnia n. st.

Roku 1792 Sejm uchwala powiększyć rekrutem armię do 100,000 i 9 milionów gotówki obrócić na obronę kraju.

— **Odczyt redaktora Hovorki.** Dwie instytucye społeczne austryackie w Warszawie: „Beseda" i austryacko-węgierskie Towarzystwo pomocy, zaprosiły znanego publicystę redaktora Hovorkę z Pragi do wygłoszenia odczytu po czesku, dla kolonii czeskiej.

Odczyt ten odbędzie się d. 15 b. m. w sali muzeum przemysłu i rolnictwa, o g. 8 wiecz.

Tematem prelekcyi red. Hovorki będą dwaj wielcy pisarze polscy: Krasiński i Kraszewski, ich znaczenie i wpływ na literaturę czeską.

Dochód z odczytu przeznaczono na rzecz ubogich kolonii czesko słowackiej i austryacko-węgierskiej wogóle.

Z Warszawy redaktor Hovorka przyjeżdża do Kijowa, gdzie będzie miał odczyt o „Palackim i Odrodzeniu Czech" w sobotę d. 21 b. m.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności** — Prezes zarządu zawiadamia, iż dnia 8 kwietnia r. b., to jest dziś o godzinie 1-ej z południa odbędzie się w lokalu Towarzystwa M. Żytomierska 8 posiedzenie w sprawie przedstawienia w Scating Ringu dnia 12 kwietnia (wieczorem); posiedzenie pań kuratorek Towarzystwa odbędzie się dnia 10 kwietnia r. b., to jest we wtorek o godzinie 11 ej przed południem, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

Powołując się na sprawozdanie z kiermaszu w № 86 „Dzien. Kijow." zarząd komunikuje, że nie kiosk szampana pokrył koszty budowy takowego, lecz panie organizatorki Przesmycka Alina i Marya Kaczanowska w sumie 160 rb. 81 kop.

— **Zabawa w „Skating-Rinku".** We czwartek, d. 12 kwietnia, we wrotnisku („Skating Rinku" przy Mikołajowskiej) ma się odbyć wieczorna zabawa na korzyść T. D. Program jest bardzo urozmaicony i składa się z 8 najbardziej ciekawych numerów. Będą tańce, poczta, confetti i t. d. Jest to pierwsza zabawa dobroczynna urządzona na tak kolosalną skalę, na jaką pozwala olbrzymi lokal „Skating-Rinku", gdzie setki publiczności nikną bez śladu przy nieskończonym szeregu stolików, a przestrzeń przeznaczona na wrotnisko mogłaby zmieścić wygodnie cały maneż.

— **„Liga Pokoju".** Kijowskie Towarzystwo Miłośników Pokoju — otrzymało zawiadomienie, iż XIX międzynarodowy kongres pokoju odbędzie się w roku bieżącym w Genewie. Otwarcie kongresu wyznaczono na 26 sierpnia nowego stylu. Jak wiadomo, zwołany w roku zeszłym do Rzymu XIX kongres pokoju nie przyszedł do skutku, wobec cofnięcia się od udziału wielu kół prawdziwie pacyficznych, uważających wybrany czas i miejsce dla zebrania się pacyfistów—za niewłaściwe.

— **Samochodem do Nizzy.** Dziś o świcie wyrusza z Kijowa samochodem na Rivierę (do Nizzy) p. Franciszek Gołombek.

— **Wyjazd gubernatora.** Wczoraj o g. 9 m. 25 z rana wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga gubernator Giers.

— **Pogoda.** Dzień 4-go kwietnia był jedynym ciepłym, prawdziwie wiosennym dniem od dłuższego czasu. Poczynając od 5-go kwietnia pogoda panuje pochmurna, często pada deszcz i temperatura waha się pomiędzy 4—6 stopniami.

— **Elektryczność w pociągach.** Wobec projektowanego w najbliższym czasie zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia w wagonach kolejowych, główny zarząd kolei zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, aby z powodu znacznego rozmiaru robót zawczasu rozdzielić je pomiędzy firmami. Energii elektrycznej dostarczać mają dynamomaszyny, poruszane skutkiem ruchu kół wagonów, w połączeniu z akumulatorami. W najbliższym czasie odbędzie się w tej sprawie narada przedstawicieli poszczególnych kolei.

— **Bezpieczeństwo na kolejach.** Z powodu częstych w ostatnich czasach wypadków rozrywania się pociągów, główny zarząd kolei zwrócił się do naczelnika kolei Południowo Zachodnich z prośbą, aby w celu zapewnienia bezpieczeństwa podróżnym polecił zwrócić uwagę podwładnych na konieczność sumiennego oglądania wagonów przed podróżą oraz uprzedzić ich, iż w razie jakiegokolwiek uchybienia winni podlegać będą ciężkiej odpowiedzialności.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj na publicznem posiedzeniu XII wydziału kijowskiego sądu okręgowego pod przewodnictwem członka sądu Kisliczny ja odbyło się losowanie sędziów przysięgłych, którzy wezmą udział w sesyach wszystkich wydziałów karnych sądu kijowskiego, jakie wyznaczone zostały na maj. Sesyi takich będzie 5, między innemi od dnia 15 maja sesya XII wydziału, podczas której 17 maja rozpocznie się sprawa Bejlisa o zabójstwo Juszczyńskiego. Do udziału w tej sesyi wylosowano 33 osoby (z ogólnej liczby 228 osób wyznaczonych na wszystkie sesye majowe), w tej liczbie 3 starozakonnych. Z tych 33 osób przed sprawą wylosowanych będzie 12 sędziów przysięgłych oraz 2 zapasowych.

Podczas losowania obecni byli w sali sądowej obrońcy M. Bejlisa, adw. przys. O. Gruzenberg, D. Grygorowicz-Barskij i A. Margolin, wielu urzędników sądu okręgowego, adwokatów i publiczności.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj o godz. 3-ciej w nocy na zjeździe Aleksandrowskim podjęto jakiegoś człowieka, ciężko pokaleczonego, który leżał obok toru tramwajowego. Wezwany lekarz skonstatował u nieznajomego trzy rany kłóte. Po udzieleniu pomocy rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— KONFISKATA. Na mocy postanowienia kijowskiego czasowego komitetu do spraw prasowych skonfiskowano wydrukowane w drukarni Jakówlewa pocztówki z wierszem A. Borowikowskiego „O pszenicy".

— KRADZIEŻ W „JUROTACIE". W tych dniach w „Jurotacie" na rogu Bezakowskiej i Maryjsko Błagowieszczeńskiej wykryto systematyczną kradzież towarów kosmetycznych. Jak się okazało kradzieży dopuszczali się pracujący w „Jurotacie" A. K. i G. R., którzy towary kradzione sprzedawali niejakiemu Piatigorskiemu, zamieszkałemu na Demiówce. Policya dokonała rewizyi w mieszkaniu P. i znalazła tam część kradzionych rzeczy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj na ul. Chorewej w domu № 1 na przechodzącą obok sklepu Karpowicza 6 letnią A. Firsową upadła żelazna belka ważąca 5—6 pudów. Dziewczynka uległa złamaniu lewej nogi. W karetce „Pogotowia" odwieziono ją do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 31 przy Kreszczatyku, ze strychu przy mieszkaniu Ludmera skradziono bieliznę wartości 185 rb.

— W domu Nr. 13 przy zjeździe Andrzejowskim okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Gurina.

— W domu Nr. 21 przy W. Żytomierskiej okradziono dentystę Szulca.

Z mieszkania Plekaczenki (Turgeniowska 42) skradziono maszynę do szycia.

— W domu Nr. 28 przy ul. Pesczanej skradziono A. Kaluzinowi 60 rb.

Ze sklepu Kahana (Aleksandrowska 51) skradziono dwie sztuki materyału. Złodziei ujęto.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) kwietnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	6,0	7,4	5,5
Barometr przy 0 w mm.	751,3	752,1	751,9
Stop. wilgotności w proc.	91	88	97
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	0	Płn. 1	Płn. 2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,3	2,4	1,9

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	7,5
Najniższa	5,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	8,4

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano miejscami w centrum i południowym pasie Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej na południow zachodzie i gdzieniegdzie na północnym wschodzie Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 8 kwietnia: piękna i ciepła pogoda w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego w dalszym ciągu badano świadków.

Świadkowie ze strony obrony d-r Modestow i Bończ-Brujewicz stwierdzają, że tak urzędnicy Soroczynskij i Korobow, jako też i gen. Akimow żyli bardzo skromnie.

Gen. Kołosow nader pochlebnie charakteryzuje Soroczynskiego. O Korobowie mówi on, iż początkowo miał o nim niezbyt szczególną opinię, lecz potem, w miarę bliższego poznania jego zalet, zupełnie zmienił swoje zdanie.

Oskarżony Korobow opowiada o swojej służbie w zarządzie dystansu humańskiego. Po czteroletniej pracy, w r. 1905 zaczęto go prześladować i zmuszono do przeniesienia się na inne stanowisko do zarządu inżynieryi fortecznej. Lecz i tu nie ustały prześladowania—kończy z płaczem oskarżony — które zaprowadziły go aż tu, na ławę podsądnych.

Kap. Nadieżdinskij został delegowany do Zmierzynki, gdzie był obecny przy oddawaniu koszar nowemu pułkowi po odejściu strzelców na Daleki Wschód. W komisyi, która przyjmowała koszary, była między innemi mowa o asenizacyi. Zazwyczaj dokonywano jej sposobem gospodarczym, lecz wobec wielu skarg na zbyt powolne prowadzenie robót, świadek otrzymał polecenie zbadania tej kwestyi, zwłaszcza zaś przekonania się o istniejących cenach.

Adw. przys. Kałaczewski. Czy rzeczywiście asenizacya dokonywana była zbyt wolno?

Świadek. Przekonałem się o tem osobiście.

— Czy w Zmierzynce byli przedsiębiorcy hurtowni?

— Tego nie pamiętam.

— W jaki sposób zebrał pan wiadomości o cenach?

— Dziesiętnicy przyprowadzili do mnie kilku ludzi i na podstawie ich słów ustaliłem przeciętny koszt asenizacyi.

Prokurator. Czy mógł zdarzyć się taki wypadek, iż zarząd inżynieryi przeznaczył 42 rb., przedsiębiorcom zaś oddano roboty po 30 rb.

— Nie wiem.

Prokurator. Kiedy przedsiębiorca Weksler przystąpił do robót?

— Jeszcze przed przybyciem pułk. Krawczuka.

— Jakaż właściwie była taksa?

— Cena normalna była 60 kop od człowieka, lecz zależnie od różnych okoliczności często trzeba było płacić więcej. Gdy przedsiębiorca zrywał kontrakt i trzeba było szukać innego, to zawsze musiano płacić mu znacznie więcej, gdyż sprawa była niecierpiąca zwłoki i roboty trzeba było zaczynać natychmiast; to samo właśnie miało miejsce w danym wypadku.

Prokurator. Czy znany był panu rozkaz dowodzącego wojskami, aby asenizacya należała do obowiązków inżynieryi wojskowej?

Świadek. Nie słyszałem o tem.

Oskarżony pułk. Krawczuk wyjaśnia, iż taki rozkaz został wydany.

Pom. prokuratora kap. Jasnogórski. Dlaczego oskarżony nie zgodził się na przedsiębiorcę, któremu powierzył roboty dowódca pułku, lecz uznał za konieczne oddać je swemu przedsiębiorcy?

Pułk. Krawczuk. Właśnie na podstawie wymienionego rozkazu dowodzącego wojskami.

— Któż to był tym dostawcą?

Oskarżony. Ten, z którym naczelnik dystansu już przedtem zawarł umowę słowną.

— Cóż to za jeden?

— Weksler.

Prokurator. Więc uważał pan za zupełnie naturalne powierzyć roboty swemu przedsiębiorcy po znacznie droższej cenie, gdy dowódca pułku miał już przedsiębiorcę, który podjął się tego samego na daleko dogodniejszych dla skarbu warunkach?

Oskarżony. Kierowałem się jedynie rozkazem dowodzącego wojskami.

Następnie pułk. Krawczuk oświadcza, iż otrzymawszy telegram, podpisany przez dowódcę pułku pułk. Gawlikowskiego, udał się nazajutrz do Zmierzynki i tam przekonał się, że pułkownik Gawlikowski żadnego telegramu nie wysyłał. Sprawę tę oskarżony obiecuje wyświetlić nd następnych posiedzeniach.

Świadek Zinczenko oświadcza, iż o niczem nie wie. Prokurator przypomina mu o rozmowie z innym kancelistą dystansu Reszetnikowem o operacyach finansowych, jakie pułk. Krawczuk prowadził wspólnie z Wekslerem.

Świadek przypomina sobie, iż Rieszetnikow mówił do kogoś, że Weksler zapewne musi dzielić się dochodami z pułk. Krawczukiem.

Na żądanie adw. przys. Kałaczewskiego, sędzia gen. Makulski odczytuje część zeznania Rieszotnikowa, w którem ten ostatni twierdzi, iż nic podobnego do nikogo nie mówił.

Świadek Lipa Pieczerski dostawiał antracyt dla zarządu inżynieryi wojskowej i nigdy tam nie płacił łapówek. Pewnego razu spóźnił się na podpisanie kontraktu i podał prośbę o przywrócenie mu terminu, na co wkrótce otrzymał pozwolenie, chociaż nikomu w zarządzie nie zapłacił ani grosza.

Pom. adw. przys. Ratner. W jaki sposób Weksler zachowywał się na licytacyach, czy znać było, że go wyróżniano w zarządzie dystansu.

Świadek. Weksler zachowywał się tak, jak wszyscy inni przedsiębiorcy. Nikt go nie wyróżniał, przynajmniej ja tego nigdy nie zauważyłem. Trzymał się Weksler zazwyczaj oddzielnie od innych licytantów, lecz gdy go kto zapytał o radę, zawsze jej udzielał z wielką uprzejmością. Oczywiście rad jego nikt nie słuchał, któż bowiem na licytacyach słucha rad konkurentów.

Pom. adw. przys. Ratner protestuje przeciwko badaniu świadków ze strony obrony przed świadkami oskarżenia, gdyż w ten sposób obrona faktycznie nic posiada materyału do obalenia go zeznaniami swych świadków, nie mając pojęcia, co powiedzą świadkowie oskarżenia.

Przewodniczący tłómaczy, iż świadkowie ci prosili o zwolnienie ich, aby mogli wyjechać do domów, gdyż nie mogą tak długo pozostawać w Kijowie.

Stefan Terlecki, były kelner na stacyi Zmierzynka, Franciszek Gondok, dorożkarz i Abram Miszcz, właściciel hotelu w Ładyżynie, stwierdzają, że pułk. Krawczuk zawsze sam płacił za obiady na dworcu, za dorożkę, która go woziła na roboty i w hotelu, i że nigdy nikt za niego nie płacił.

Świadek Lurje od lat 18 pracuje u przedsiębiorcy Chawkiela, lecz nie pamięta, aby pracował u niego Weksler.

Pom. prokuratora podpułk. Jasnogórski. A pamięta pan, co robił Weksler przed 27—28 laty.

(D. n.).

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Sołowcowa.

Występy P. Samojłowa.

Głośny aktor rosyjski, syn znakomitego aktora i wnuk nie mniej głośnego śpiewaka w otoczeniu własnej trupy wystąpił w Kijowie w dwóch sztukach: „Wiosenny potok" Kosorotowa i „Upiory" Ibsena.

Nie sądzę, aby występ w arcytendencyjnej sztuce Kosorotowa i w roli gadającego rezonera dawał materyał do oceny artysty tej miary co p. Samojłow.

Co zaś do występu w roli Oswalda w „Upiorach", to takowy robił wrażenie, że p. Samojłow przedewszystkiem goni za efektem i oklaskiem.

Już jest komunałem zdanie, że dramat psychologiczny wogóle, a Ibsena w szczególności, wymaga jaknajwiększej naturalności i prostoty gry. Wszelkie pogłębiania, wydobywania tych, czy innych momentów może mieć za skutek tylko zaciemnienie subtelnych myśli i idei autora.

P. Samojłow grał rolę „Oswalda" mocno, wypukle. Jego „Oswald" był efektowny i dla wielu może i interesujący, ale nie był to „Oswald" Ibsena! Był to bohater, szamoczący się z niezwalczoną przeciwnością, jaką jest dziedziczność, ale nie słaba, dziedzicznie obciążona, szukająca punktu oparcia postać.

Otoczenie p. Samojłowa wywiązywało się z zadania poprawnie; wystawa „Upiorów" nosiła cechę mocno realistyczną.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jan Samarży, naczelnik powiatu, z Łukowa; Katarzyna Samarży, z Łukowa; Olga Schmit Konderewa, z Odesy.

Grand-Hôtel: pp. Leonarda hr. Łubieńska, z zagranicy; Fryderyk Worop, z Petersburga; R. Tast, z Petersburga; Otton Ceimer, z Rygi; Włodzimierz Sandacz, z Petersburga; Zygmunt Narbutt, z Humania; Władysław Rakint, z Połtawy; Mikołaj Siergiejew z Odesy; Władysław Maliszewski, z zagranicy.

Hotel François: pp. Aleksander Blembel, z Warszawy; Floryan Makarewicz, z pow. czerkaskiego; Jerzy Masłow; Andrzej Szostko, z Jabłonówki; Michał Jaruzelski, z Petersburga.

Hotel Ermitage: pp. Harry Masing, z Petersburga; Marya Masing, z Petersburga; Piotr Bezsonow, z Elizawetgradu; Kalikt Dunin-Kozicki, z Wołodarki; Mikołaj Pickier, dyr. szczucz. cukr.; Dymitr Donskoj, lekarz, z Chmielnika; Aryusz Dancig, inżynier, z Wozniesienska; Wanda Starczewska, z Kamieńca.

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksy Sokołow, dyr. fabryki, z Połonnego; Wiktor Siemionow, generał, z Nieżyna; Anna ks. Szachowskaja, z Żytomierza; Mikołaj Protopopow, of., z Wasylkowa; Mikołaj Wiergielesow, podpułkownik, z Żytomierza; Jerzy Jacen, z gub. kurskiej; Aleksandra Wielecka, z Łubien; Aleksander Korolkow, z Petersburga; Anastazya Azarowa, obyw., z gub. wołyńskiej.

Hotel Universal: pp. Piotr Brakier, ze Zmierzynki; Aleksander Simanowski, z B. C.; Michał Weinsztrajber z Charkowa.

Hotel Rosya: pp. Mikołaj Kudriawcew; Anna Gejkowa, obywatelka, z Baku; Michał Gusiew, kupiec; Julia Michajłowa, z Petersburga; Jerzy Szarow, z Nieżyna; Aleksander Abramow, inżynier, ze Rżyszczowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Liczba katolików w Królestwie Polskiem.** Według posiadanych przez władze duchowne rz. katolickie materyałów statystycznych liczba katolików w Królestwie Polskiem w r. z. wynosiła:

W archidyecezyi warszawskiej 1,865,110; w dyecezyach: lubelskiej 1,602,583, kujawsko-kaliskiej 1,461,147, kieleckiej 999,407, sandomierskiej 870,647, płockiej 814,385 i sejneńskiej 681,267.

Ogółem w r. z. w Królestwie było 8,294,546 katolików.

W r. 1905 katolików w siedmiu dyecezyach Królestwa było:

W archidyecezyi warszawskiej 1,741,443; w dyecezyach: lubelskiej 1,313,225, kujawsko-kaliskiej 1,292,364, kieleckiej 945,324, sandomierskiej 818,753, płockiej 782,056 i sejneńskiej 691,576.

Ogółem w r. 1905 było 7,584,741 katolików w Królestwie. Zatem w ciągu lat 1905—1912 liczba katolików powiększyła się o 709,805 osób.

— **Zmniejszenie żydów w Poznańskiem.** W „Dz. Poznańskim" czytamy: Z miasteczek w naszem Księstwie usuwa się coraz więcej żydów poprostu dlatego, że kończą się dla nich złotodajne czasy wskutek hasła: „Swój do swojego". Zgromadziwszy poważne kapitały, wynoszą się z niemi do wielkich miast niemieckich. To też co pewien czas słychać o rozwiązaniu gminy żydowskiej wskutek braku wyznawców Talmudu. Wielka niegdyś gmina żydowska w Raszkowie będzie również rozwiązana i przyłączona do gminy w Ostrowie.

— **Ludność gub. siedleckiej.** Według sprawozdania gubernatora siedleckiego do dn. 1 stycznia 1911 r. ludność gubernii siedleckiej liczyła 1,049,759 dusz, (481,322 mężczyzn i 483,995 kobiet). Rosyan wyliczono 227,950; wśród nich prawosławnych 109,720 i katolików 116,230; maryawitów było 7,388. Wogóle ludności katolickiej obliczono 738,825 osób. Sprawozdanie oblicza polaków na 627,770 osób, żydów 176,084, niemców 17,836. Przyrost naturalny ludności wynosił w r. 1910—13,816 czyli 1,3%. Emigrowało do Ameryki 809 chrześcijan i 389 żydów. Gubernia ta ma 134 gmin, 1,633 wsi, 57 majoratów i 27 majątków poduchownych.

— **„Wesele" Wyspiańskiego w Paryżu.** Jedna z najsympatyczniejszych instytucyi polskich w Paryżu, polskie biuro pracy, zamierzyła próbę nielada: wystawić „Wesele" Wyspiańskiego. Przedsięwzięcia tego podjął się p. Jan Ważny, który już to samo zrobił przed kilku laty w Nowym-Yorku; „Wesele" grano tam pięć razy z rzędu. I w Paryżu liczą na dwa przedstawienia, a może więcej. Siły, oczywiście amatorskie: przeważnie artyści, członkowie Tow. artystyczno-literackiego oraz robotnicy. Mówią o niektórych wybitnych talentach; przewidywane też jast, że sztuka będzie odegrana składnie i wytwornie. Kostyumy wypożyczył teatr krakowski. Liczą ogólnie na tłumny zjazd publiczności, zarówno z Paryża, jak z okolicy, gdyż wiadomość o tem sensacyjnem zamierzeniu rozeszła się szeroko i daleko. Sztuka ma być wystawiona w d. 19 i 20 b. m.

— **Wynik zjazdu ziemian.** Jako wynik zjazdu młodych ziemian w Warszawie powstała sekcya młodych ziemian przy Tow. rolniczem w Lublinie. Na przewodniczącego obrano p. Kazimierza Fudakowskiego, na zastępcę Jana Kowerskiego, na sekretarza p. Scipio del Campo młodszego.

— **Sokół" polski w Pradze.** W „Narodnich listach" znajdujemy wzmiankę, że polscy sokoli przyjadą na zlot do Pragi. Powtarzamy ją dosłownie:

„Prezes klubu czesko-polskiego, p. Fr. Hovorka, otrzymał prywatną wiadomość ze Lwowa, że delegaci Sokolstwa polskiego na posiedzeniu, odbytem tamże przedwczoraj, postanowili wziąć udział w praskim zlocie sokolim, jako też we wszystkich uroczystościach i zja-

zdach. Wieść ta spotka się zapewne w całych Czechach z wielką radością i przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaznych między obu bratnimi narodami.

— **Współdzielnia beletrystów polskich w Krakowie.** Utworzyła się w Krakowie najosobliwsza z istniejących kooperatyw, spółdzielnia autorów, a ściślej beletrystów polskich, którzy związali się dla wydawania swych utworów na własny rachunek z pominięciem księgarzy-nakładców. Organizacya zarysowała się odrazu wcale pokaźnie, gdyż przystąpiło do niej dotychczas dziesięciu pisarzy, a mianowicie: Żeromski, Sieroszewski, Daniłowski, Strug, Miciński, Górski, Rygier-Nałkowska, Grubiński, Chojnowski i Orkan. Kupiecką stroną kooperatywy zarządza spółka wydawnicza „Książka" w Krakowie. Organizacya, jak już z nazwisk autorów wynika, obejmuje wszystkie dzielnice Polski.

Jednocześnie z nią powstała druga organizacya, która na zasadzie nowej ustawy rosyjskiej o ochronie własności literackiej ma zabezpieczyć pisarzom polskim prawa autorskie, płynące z przekładów na język rosyjski, kładąc kres uprawianym dotychczas na wielką skalę tłómaczeniom rabunkowym. Jest to mianowicie zorganizowane również przez spółkę wydawniczą „Książka" w Krakowie biuro dla przekładów literatury polskiej na język rosyjski. Organizacya polega na tem, że biuro nabywać będzie od autorów wyłączne prawo do rosyjskich tłómaczeń i z prawa tego będzie korzystać, pociągając na drogę prawną wszelkie samowolne przekłady.

— **Powszechny związek artystów polskich** wystąpił w lutym r. b. z myślą urządzenia wystawy powstania r. 1863 i zwraca się do wszystkich polaków, niemniej do wszystkich instytucyi, w których posiadaniu znajdują się obrazy, rzeźby, rysunki, sztychy, miniatury lub inne pamiątki, należące do zakresu sztuk plastycznych, a tyczące się okresu powstania styczniowego, aby raczyli przesyłać lub zgłaszać je w biurze Związku artystów (Kraków, Rynek pałac Spiski, I-e piętro). Ponieważ do uzyskania całokształtu epoki powstania wielce pożądane byłoby rozszerzenie ram wystawy, powyżej zakreślonych, Związek zwraca się do uczonych i literatów polskich, jako też instytucyi, ich reprezentujących, z projektem podjęcia ze swej strony również stosownej akcyi równoległej w ich właściwym zakresie, w celu uzyskania materyałów, ilustrujących r. 1863. Szczegółowy program wystawy ogłoszony będzie w czasie najbliższym.

— **Przywrócenie kocich etatów.** Nowy zarząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej dla oszczędności wykreślił z etatu rzeczonego sumę stu kilkudziesięciu rubli, przeznaczoną na utrzymanie kotów w magazynach i archiwach kolejowych.

Już po wykreśleniu tej sumy zarząd kolei zastanowił się nad tem, co będzie, jeśli rozzuchwalone nieobecnością kotów myszy i szczury zaczną szerzyć zniszczenie w magazynach i archiwach. Udano się więc do właściwych wydziałów z zapytaniem, czy nie dały się zauważyć po usunięciu kotów straty w magazynach i archiwach i czy przywrócenie kotów na dawne stanowiska jest pożądane.

Odpowiedziano, że obecnie nie dało się jeszcze zauważyć żadnych szkód, co przypisać należy temu, że koty gorliwie pełniły swą służbę i trzymały w karbach ród mysi. Jednakże nie można ręczyć, czy w bliższej lub dalszej przyszłości karność ta nie rozluźni się.

Wobec tego dyrekcya kolei Warsz.-Wied. postanowiła przywrócić spadłe z etatu koty do dawnych praw.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli ofiary:

Na T-wo pom. stud. pol. przy uniw. kijowsk: p. M. C. nie przyjęte przez stud. Wasilewskiego honoraryum 10 rb.

Na T-wo dobr: pp. Nunia Dobrowolska 50 kop; Żukiewiczowa, pamięci Ludka Dziewanowskiego 5 rb,

Na szpital rz. kat.: p. d-r K. Wojciechowski 5 rubli.

Na T-wo polskich kol. letn.: pp. Roma Bieniecka 1 rb. Pamięci Ludka Dziewanowskiego, koledzy i koleżanki ze szkoły p. Żukiewiczowej 7 rb. 50 kop.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: Pamięci Ludka Dziewanowskiego, koledzy i koleżanki ze szkoły p. Żukiewiczowej 7 rb. 50 kop.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Proces Roniklera.

Warszawa (Wł.). W poniedziałek zostaną wznowione rozprawy sądowe w sprawie Ronikiera, odroczone swego czasu dla przesłuchania nowych i ponownego zbadania 42 świadków oraz dla dokonania nowych ekspertyz.

Z powodu ustąpienia Badeniego.

Lwów (Wł). Do marszałka krajowego Badeniego przybyła znów delegacya wydziału krajowego i prosiła o cofnięcie rezygnacyi. Badeni oświadczył delegacyi, że tylko przeświadczenie, iż przy obecnym stanie zdrowia swego nie może być krajowi pożyteczny, skłoniło go do ustąpienia. Delegacya prosiła wówczas Badeniego, aby wstrzymał się z ostateczną decyzyą aż do czasu przeprowadzenia podczas urlopu dłuższej kuracyi. Badeni odpowiedział, że nie może dać w tej chwili stanowczej odpowiedzi, jednak rozważy życzenie delegacyi wydziału krajowego. Zaznaczył jednak, że uważa przedłużenie przesilenia obecnego za nader szkodliwe dla kraju.

Memoryały nacyonalistyczne.

Wilno (Wł.). Wileński i miński związek nacyonalistów złożyły ministerstwu oświaty memoryały, w których domagają się niedopuszczania do wprowadzenia zasady samookreślania narodowości uczniów w szkołach początkowych oraz wyrugowania wykładu religii po polsku.

Z sejmu pruskiego.

Berlin (Wł.) Pruski minister skarbu oświadczył w komisyi budżetowej sejmu, iż w ciągu roku 1912 będzie rozparcelowaną trzecia część Rydzyny, co zwróci skarbowi pruskiemu trzy miliony.

Wolnokonserwatyści złożyli w sejmie wniosek, aby rząd wygotował sejmowi memoryał o rozmiarach i przyczynach wzmożonego w ostatniem dziesięcioleciu przechodzenia ziemi z rąk niemieckich do rąk polskich oraz o środkach, któreby temu zapobiegły na przyszłość. Głosowanie nad pomienionym wnioskiem ma się odbyć podczas rozpraw nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Porta proponuje znowu otworzyć przejście przez Dardanele, jeżeli włosi nie powtórzą bombardowania fortów na wybrzeżach zatoki.

Petersburg (AP). Według urzędowego komunikatu agenta ministerstwa finansów w Konstantynopolu, rząd turecki zabronił przepływać przez Dardanele statkom państw neutralnych.

Konstantynopol (AP). Kilka rodzin, przybyłych tu z Dardanelów, donosi, iż ludność opuszcza miasta, znajdujące się na wybrzeżach zatoki, i zamieszkuje w górach. Do godz. 4 ej po południu bombardowanie się nie powtórzyło. Floty włoskiej nie widać. Spodziewany jest protest mocarstw przeciwko zamknięciu Dardanelów. Zapewniają, iż włosi zajęli jedną z wysp: Mitilenę, Lemnos, albo Rodos, ale z powodu przerwania kablów sprawdzić wiadomości tej nie można.

Berlin (AP). Towarzystwa żeglugi, najbardziej zainteresowane na Blizkim Wschodzie, zwróciły się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o obronę żeglugi niemieckiej w Lewancie i wydały rozporządzenie zatrzymania statków w portach tureckich w oczekiwaniu na dalsze instrukcye.

Rzym (AP). Agencya Stefani'ego donosi: Dowódca pierwszej dywizyi zakomunikował telegraficznie, że od dziś przerwany został kabel podwodny, łączący Małą Azyę z Archipelagiem tureckim i przechodzący między morzem Marmora a Rodosem. Zatonęła kanonierka turecka, która usiłowała się ukryć w kierunku Samosu.

Londyn (AP). Wice-sekretarz stanu Auckland, odpowiadając na interpelacyę w sprawie zamknięcia Dardanelów, powiedział: „Otrzymane przez nas informacye są niedostateczne, potwierdzają jednak wiadomości prasy, że Dardanele są zamknięte. Uświadamiamy sobie w zupełności poważne znaczenie zamknięcia Dardanelów dla handlu angielskiego".

Odesa (AP). W związku z bombardowaniem Dardanelów komitet giełdowy postanowił, by do czasu wyjaśnienia dalszych zajść zachować spokój i nie zawieszać operacyi zbożowych. Wydawanie pożyczek pod zastaw zboża odbywa się nadal w zwykły sposób. Wszystkie zagraniczne T-wa żeglugi zawiesiły przyjmowanie ładunków terminowych i sprzedaż biletów pasażerskich.

Perina (AP). Krążownik włoski, zbombardowawszy z rana port Szeich-Seid na morzu Czerwonem, popłynął na północ.

Saloniki (AP). Agencya otomańska donosi, iż włosi bombardowali Mekri w pobliżu Smyrny.

Konstantynopol (AP). T-wa żeglugi, protestując przeciwko zamknięciu Dardanelów, żądają wynagrodzenia za straty, poniesione wskutek wstrzymania statków.

Petersburg (Wł.) Sztab generalny marynarki zakomunikował „Now. Wr.", że turcy nie są w stanie przeszkodzić blokadzie cieśniny Dardanelskiej. Wątpliwe jest, aby włosi pokusili się o przeforsowanie cieśniny i przerwanie się do Konstantynopola. We włoskiej akcyi przed cieśniną Dardanelską nader pomocnymi będą rekonesanse z balonów i aeroplanów.

Petersburg (Wł.) Rodzianko w rozmowie ze współpracownikiem „Wiecz. Wr." oświadczył, że blokada cieśniny Dardanelskiej przyniesie olbrzymie straty handlowi zbożowemu, co budzi tem więcej obaw, że nie można przewidzieć kiedy się ona skończy.

Petersburg (Wł.) Ambasada włoska oświadcza, że flota włoska podczas bombardowania cieśniny Dardanelskiej żadnych strat nie poniosła. Według oświadczenia ambasady bombardowanie zostało zarządzone w celu zmuszenia rządu tureckiego do zawarcia pokoju.

Petersburg (Wł.) Ambasador turecki miał długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem.

Otrzymano w Petersburgu telegram z Wiednia donoszący, iż rząd wiedeński zamierza zaprotestować przeciw bombardowaniu cieśniny Dardanelskiej.

Berlin (AP). Prezydyum giełdy mannheimskiej zwróciło się do Kiderlen Wächtera z prośbą o zarządzenie środków celem usunięcia niebezpieczeństwa grożącego niemieckiemu handlowi zbożem wskutek zamknięcia cieśniny Dardanelskiej.

Konstantynopol (Wł.). Donoszą ze Smyrny, iż tam z obawy napadu floty włoskiej port został podminowany. Przy wjeździe do portu przygotowany został brander, który w razie napadu zostanie natychmiast zatopiony.

Prasa o wojnie.

Berlin (AP). Prasa charakteryzuje wystąpienie włochów jako pozbawione systemu i politycznie nieobmyślane, zdradza brak sympatyi dla włochów i radzi rządowi powstrzymać się od kroków mogących osłabić Turcyę.

Wiedeń (AP). Prasa wyraża obawy z powodu postępowania Włoch.

Większość gazet wyraża nadzieję, że dokonana była tylko demonstracya. „Neue Freie Presse" pisze: Przez bombardowanie Dardanelów Włochy dają policzek całej Europie.

Konstantynopol (AP). Prasa turecka potępia demonstracyę włoską, która doprowadziła do haniebnej rejterady. „Tanin" dziękuje ironicznie włochom, którzy salutowali podczas otwarcia nowej izby. „Sabach" dziwi się że Włochy wystąpiły przed otrzymaniem odpowiedzi na pojednawcze propozycye państw. W stolicy panuje spokój zupełny. Przedostanie się przez cieśninę uważane jest za niemożliwe.

Rzym (AP). Z powodu akcyi floty przed Dardanelami „Tribuna" pisze:

„Działalność floty dowiodła, iż swoboda działania Włoch na niektórych morzach, a szczególnie na morzu Egejskiem jest nieograniczona. Młodoturcy mają tylko jeden sposób przeciwdziałania temu—mianowicie zamknięcie Dardanelów dla marynarki handlowej wszystkich krajów, tego zaś Włochy obecnie nie miały na myśli. Dlatego też eskadra opuściła Dardanele, z któremi pożegnała się jednak nie na długo.

Narada austryacko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Minister wojny odbył długą naradę z austryackim ambasadorem. Zwróciło to na siebie powszechną uwagę.

Zaburzenia.

Lizbona (AP). Wobec zaburzeń rząd wysyła do Timoru 4,000 żołnierzy.

Sprawy perskie.

Tabris (AP). Aresztowano 5 fidajów. W domu jednego z nich znaleziono bomby, należące do Satar-chana.

Tabris (AP). W Maradze panuje wśród ludności wzburzenie wskutek drożyzny zboża.

Z Mongolii.

Kuldża (AP). Wszyscy mongołowie kraju ilijskiego ogłosili niepodległość i zerwali stosunki z rządem chińskim. Usiłowania republikanów przekonania mongołów, aby tego nie czynili, nie odniosły skutku. W niektórych miejscach następują starcia ze stratami z obu stron. Daje się zauważyć podniecenie wśród kirgizów i sybinczyków.

Chłody w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Z Anatolii i Macedonii donoszą o niezwykłych chłodach. W Monastyrze już czwarty dzień pada śnieg. W Ochrydzie zmarzły drzewa morwowe i jedwabniki.

Sprawa chorwacka.

Sofia (Wł.). Panuje tu wielkie oburzenie z powodu zawieszenia rękojmi konstytucyjnych w Chorwacyi. Odbywają się tłumne wiece protestacyjne. Proklamowany jest bojkot towarów węgierskich.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów. Toczą się debaty nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie zawieszenia konstytucyi w Chorwacyi. Przedstawiciele wszystkich partyi chorwackich wyrazili solidarność z chorwatami i dodali tym ostatnim otuchy do kontynuowania walki przeciwko uciskowi magnatów madziarskich. Przedstawiciele wszystkich pozostałych partyi przyłączyli się do burzliwych protestów przeciwko ustrojowi antykonstytucyjnemu w Chorwacyi.

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń (AP). Cesarz polecił ministrowi finansów w gabinecie Khuen Hedervary'ego, Lukacs'owi, aby utworzył nowy gabinet węgierski.

Budapeszt (Wł.). Nowy prezes gabinetu węgierskiego Lukacs sam obejmie tekę ministra skarbu.

Echa katastrofy.

New-York (AP). „White Star Line" donosi, iż według ostatecznego obrachunku z parostatku „Titanic" uratowano 705 osób, z których pasażerów klasy III-ej 178; zginęło 1,635 ludzi.

New-York (AP.) Na „Carpathii" zmarło podczas przejazdu 10 pasażerów z „Titanic'a".

New-York (AP.) Komisya senatorska mająca na celu zbadanie przyczyn katastrofy indagowała dzisiaj dyrektora „White Star" Ismay'a.

New-York (AP). Rząd wydał rozporządzenie, by parowce transatlantyckie przecinały morze w odległości 180 mil na południe od linii przebytej przez „Titanic".

New-York (Wł.). W prasie miejscowej panuje ogromne oburzenie, że prezes T-wa, Ismay, podczas katastrofy myślał przedewszystkiem o swoim własnym ratunku.

Sztokholm (Wł.). Dzienniki tutejsze zamieszczają oświadczenie przyjaciół kapitana Smitha, iż ten ostatni nie jest zupełnie winny katastrofy. Musiał on bowiem słuchać bezwzględnie rozkazów obecnego na „Titanic'u" prezesa T-wa, Ismaya.

Pogrzeb Brissona.

Paryż (AP). Pogrzeb Brissona odbył się wobec tłumów publiczności w obecności Fallières'a. Wygłosili przemówienia: Poincaré, Etienne i Dubost. Za konduktem pogrzebowym, poprzedzanym przez wojsko i otoczonym wojskiem, szli ministrowie, członkowie parlamentu, ciało dyplomatyczne i liczne delegacye. Zmarłemu oddano honory wojskowe.

W Maroku.

Paryż (AP). W ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano telegram z Fezu, potwierdzający wiadomość o polepszeniu sytuacyi. Napad plemienia „ajtiokszi" na Borage, na południe od Fezu, został odparty.

Fez (AP). Bitwa trwa w dalszym ciągu. Artylerya bombarduje kwartał, w którym skupili się powstańcy.

Paryż (AP). Według wiadomości otrzymanych wieczorem z Fezu zapomocą telegrafu bez drutu, osoby, które ukryły się w Żarel Mahzenie znajdują się obecnie w Dardelibachu, głównej kwaterze generała Borularda.

Paryż (AP). Ministeryum spraw zagranicznych komunikuje, że po stoczonej bitwie przysłane z Mekinązu wojska zdobyły pozycye powstańców. W Fezie przywrócono spokój.

Tanger (AP). Dyrektor telegrafu iskrowego w Fezie donosi, że powstańców rozbrojono i aresztowano. Przywrócony został zupełny spokój.

Paryż (Wł). Ogłoszono urzędownie, że wojska francuskie przybyły do Mekinezu i Fezu z rana i po zaciętej bitwie przywróciły spokój.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Naczelnik sztabu marynarki zamieszcza w „Birż. Wied." zaprzeczenie pogłoskom o zarządzonej jakoby mobilizacyi floty czarnomorskiej.

Echa wypadków w kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). „Riecz" w artykule wstępnym pisząc o wypadkach w kopalniach leńskich, nadmienia, że komitet strajkowy stał na straży pokojowego przebiegu strajku. Tragedya, jaka miała miejsce w kopalniach leńskich, wywarła przygnębiające wrażenie na robotników.

„Wieczernieje Wremia" donosi, że październikowcy zamierzają poprzeć interpelacyę opozycyi w sprawie wypadków w kopalniach leńskich. Interpelacya ta ma być rozpatrzona na pierwszem posiedzeniu Dumy.

Prezydent Dumy Rodzianko w rozmowie zaznaczył, że uchwalenie nagłości interpelacyi jest niewątpliwe.

Guczkow powiada, że prawdopodobnie włosi przy zdobyciu Konstantynopola nie poniosą tyle ofiar, ile padło w kopalniach leńskich.

Wogóle przedstawiciele centrum Dumy wypowiadają się za zajęciem zdecydowanego stanowiska w powyższej sprawie. Dziś odbędzie się nadzwyczajna narada biura centrum Dumy w celu omówienia wypadków w kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). Opozycya wnosi w sprawie zajść w kopalniach leńskich interpelacyę, zredagowaną w formie ostrej i kategorycznej.

Petersburg (Wł.). Makłakow w rozmowie zaznaczył, że konieczne jest, by rząd dał wyjaśnienia w sprawie tej tak zagadkowej strzelaniny, która przyniosła tyle ofiar.

Na granicy persko-rosyjskiej.

Tyflis (AP). Do „Kawkazu" telegrafują z Astary, że niewielki oddział rosyjski, przechodzący w pobliżu miasteczka Lisar koło kopalni Lianozowskich, został niespodzianie napadnięty przez tałyszów, którzy z zasadzki dali ognia. Oddział, uszykowawszy się, kontynuował drogę. Strzelanina trwała około dwóch godzin. Z Lisaru tałyszowie ostrzeliwali kanonierkę „Ardagan". Kanonierka zaczęła ostrzeliwać brzeg. W rezultacie tałyszowie opuścili Lisar, porzuciwszy rannych i przeszło 20 zabitych, w tej liczbie przywódcę, syna seida Aszracha, który w r. 1911 w grudniu brał czynny udział w zajściach w Reszcie. Ze strony rosyan raniony 1 kozak.

Wyrok.

Odesa (AP). Sąd okręgowy skazał herszta bandy rabusiów na sześć lat robót ciężkich, a jego wspólniczkę na $3^1/_2$ roku rot aresztanckich. Pozostali członkowie bandy byli sądzeni poprzednio.

Gry olimpijskie w Sztokholmie.

Ryga (AP). Miejscowy komitet olimpijski, przyjąwszy deklaracyę 25 towarzystw sportowych, zaprzestał dalszego przyjmowania zgłoszeń od pragnących brać udział w grach olimpijskich w Sztokholmie. Urządzono wyścigi cyklistów na dystansie trzystu wiorst (Ryga — Szawle).

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 7 kwietnia.

Pod przewodnictwem Akimowa trwa w dalszym ciągu rozpatrywanie artykułu 16 projektu prawa o szkołach początkowych, dotyczącego języka wykładowego.

Baron Dellingshausen oznajmia, iż konieczne jest jaknajszersze stosowanie języka rodzimego w szkole początkowej. Zdaniem mówcy tylko taka szkoła jest w stanie dać dzieciom wychowanie religijno-moralne i rozwój umysłowy i rozwinie w nich miłość ojczyzny i Cesarza.

Szebeko oponuje Stiszyńskiemu, który na zeszłem posiedzeniu wygłosił zdanie, że inteligencya polska dąży usilnie do rozbudzenia w niższych warstwach ludności polskiej wrogiego stosunku do państwowości rosyjskiej. Zdaniem mówcy, opinia Stiszyńskiego opiera się na nieporozumieniu, gdyż ludność polska w masie swej ma dążyć do pokojowego współżycia dwu największych narodów słowiańskich pod sztandarem rosyjskiego orła państwowego. Jeśli Stiszyński utrzymuje, że inorodcy bojem wstępnym zdobyli pozycyę rosyjską i zatknęli tam swój sztandar, to według posła Szebeki ma to wyglądać tak, że inorodcy usiłowali zdobyć tę pozycyę po to tylko, iżby zatknąć na niej rosyjski sztandar ogólno-państwowy z napisem: „Należyte poszanowanie odrębności narodowych wszystkich plemion zamieszkujących Rosyę".

Reprezentanci polscy uważaliby za najszczęśliwszą godzinę życia, według zdania mówcy, tę właśnie, kiedy im udałoby się położyć kres haniebnemu zatargowi pomiędzy dwoma narodami słowiańskimi i wspólnemi siłami pracować dla wywyższenia rosyjskiego orła państwowego.

Minister oświaty oznajmia, iż rząd uznaje termin dwuletni za najwyższy, dopuszczalny dla użycia w szkole początkowej języka rodzimego. W tym czasie można już poznać język rosyjski, a zadaniem szkoły elementarnej, według zdania ministra, jest utrwalenie i rozpowszechnienie języka państwowego w całem imperyum.

Durnowo przyłącza się do zdania ministra zaznaczając, że zadaniem władzy prawodawczej jest ograniczenie w szkole miejsca dla elementu nierosyjskiego do możliwie szczupłych granic.

Przeciwko ograniczeniu używania języka miejscowego w szkole początkowej do dwu pierwszych lat wypowiadają się *Wasiljew, Izwolskij i hr. Olsufjew.*

Duchowny *Butkiewicz* domaga się zupełnego wyrugowania języków nierosyjskich ze szkół elementarnych.

Archiepiskop warszawski *Mikołaj* zgadzając się, że termin dwuletni nauczania w języku rodzimym jest dostateczny dla poznania języka rosyjskiego, podkreśla, że przy nauczaniu nie powinna być stosowana żadna tendencya polityczno-rusyfikacyjna, wtedy, zdaniem mówcy, dzieci poznają doskonale język rosyjski i będą chętnie mówiły nim i śpiewały rosyjski hymn narodowy.

Bagalej wbrew opinii Pichny uważa, że języki miejscowe powinny być dopuszczone jako wykładowe w szkołach początkowych w miejscowościach z ludnością ruską i białoruską, a to ze względu na ludność tych niewielu zapadłych kątów wiejskich, gdzie nie znają języka rosyjskiego.

Po przerwie artykuł 16 został przyjęty w redakcyi *ks. Obolenskiego*. Według tej redakcyi w miejscowościach, w których wstępujące do szkoły dzieci nie mówią po rosyjsku, wykładający może w przeciągu pierwszych dwu lat nauczania posiłkować się językiem rodzinnym uczniów, dla dawania im ustnych objaśnień w takich granicach, w jakich to jest potrzebne dla zrozumienia wykładanego przedmiotu.

Przyjęta zostaje poprawka *Pichny* w postaci uwagi do art. 16 iż w guberniach ruskich i białoruskich językiem wykładowym może być tylko język rosyjski.

Uchwalona przez Dumę państwową poprawka w formie uwagi do powyższego artykułu, opiewająca, że w miejscowościach z ludnością nierosyjską, posiadającą swoją literaturę nauczanie może się odbywać w języku miejscowym według specyalnych przepisów — zgodnie z wnioskiem komisyi została odrzucona. Za zachowaniem poprawki wypowiadali się *Horwatt i Wasiljew*, przeciw — referent *Zwieriew i Stiszinskij.*

Dalsze artykuły do 32 przyjęto w redakcyi komisyi.

Następne posiedzenie w poniedziałek, dn. 9 kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4½% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	458¾
5% „ „ 1866 r.	356
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	512
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	155
„ Brańsk. Fab. Szyn	180
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	266
„ Putiłowsk.	156¼
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	552
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	203
„ Ros. Tow. kopalni złota	207
„ Koł. fabr. maszyn	229
„ M. K. Wor. kol.	963
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	177
„ Poł. Doniecka kol. żel.	230½
„ Mosk. Kazań. kolej	526
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	318
„ Fabryk Malcowskich	327
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104⅜
5% „ 1906 r.	103⅛
5% Świadectwa włościańskie	99¾—100¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi słabsze; z papierami dywidendowymi po stałym początku ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami bez zmian.

Z ostatniej chwili.

Echa zajść w kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). Formowana jest specyalna komisya pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Zołotarewa dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajść krwawych w kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). Timaszew jest bardzo przygnębiony wypadkami w kopalniach leńskich. Wzywał on Ginzburga i długo się z nim naradzał.

Petersburg (Wł.). Glinka pisze w „Ziemszczinie" z powodu zajść krwawych w kopalniach leńskich, że tameczne władze wojskowe spełniły należycie swój obowiązek, natomiast zasługują na surową karę zarząd kopalniany i władze górnicze, które pobłażliwie traktowały T-wo kopalni leńskich, znajdujące się w ręku żydów i anglików.

„Kołokoł" pisze, że we wszystkich zaburzeniach robotniczych sprężyną są ukrywający się Haponi, którzy wywołują krwawe starcia. Władze winne są, iż nie usunęły zawczasu z kopalni agitatorów. Niebezpieczeństwo tkwi oprócz tego w tem, że 10,000 robotników pozostaje w ręku cudzoziemców.

Petersburg (Wł.). W niektórych z kopalni leńskich zostały podobno wznowione prace. Wskutek zepsucia się dróg komunikacya z kopalniami przerwana.

Komunikat urzędowy w sprawie zajść w kopalniach leńskich.

Petersburg (AP). Ostatnie wypadki w leńskich kopalniach złota powodują konieczność dokonania na miejscu szczegółowego i wszechstronnego zbadania wszelkich okoliczności, które poprzedziły strajk, jakoteż warunków towarzyszących tak strajkowi jak i stłumieniu ruchu zapomocą siły zbrojnej.

Wzmiankowane zbadanie dokonane zostanie osobiście przez gen.-gubernatora irkuckiego, łowczego Dworu, Kniaziewa, który wyjechał z Petersburga i wyruszy z Irkucka do kopalni leńskich w chwili, kiedy stanie się to możliwe ze względu na stan dróg. Do pomocy mu ministeryum przemysłu i handlu deleguje członka górniczego komitetu naukowego, inżyniera górniczego Mitinskiego.

Głód.

Serdobsk (AP). W powiecie otrzymuje zasiłki w postaci produktów spożywczych 125,000 ludzi. Procent zasłabnięć obniżył się.

O mowie Kokowcewa w Moskwie.

Petersburg (Wł.). „Rossija" oświadcza, iż aczkolwiek mowa wygłoszona przez Kokowcewa w Moskwie ma cechy mowy politycznej, jednak nie widać w niej zamiaru wywierania presyi na wolę wyborców. Jest ona nawoływaniem do pracy pokojowej i do wyrzeczenia się politykomanii.

„Ziemszczina" o wyborach.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" w artykule o wyborach do 4-ej Dumy utrzymuje, że lud rosyjski nie lubi Dumy i patrzy na wybory, jak na uciążliwą powinność.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego komunikuje: „Rząd oświadcza, iż nie ma zamiaru ograniczania terenu operacyi wojennych i czyni wyjątek tylko dla mórz Adryatyckiego i Jońskiego, bowiem operacye wojenne na tych morzach sprzeciwiają się interesom włoskim".

Projekt prawa o handlu zbożowym.

Petersburg (Wł.). Posłowie należący do różnych frakcyi wnieśli do Dumy projekt prawa o handlu zbożowym. Projekt prawa przewiduje przyznanie rządowi monopolu na eksport zboża zagranicę. Dostawcy prywatni będą tylko mogli dostarczać zboże do rządowych magazynów zbożowych.

Telegramy kondolencyjne.

Petersburg (Wł.). Na naradzie posłów Dumy postanowiono wysłać telegramy kondolencyjne prezydentowi izby przedstawicieli z powodu katastrofy „Titanica" i francuskiej izbie deputowanych z powodu śmierci Brissona.

Wyjaśnienie ministra Kasso.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty wyjaśnił, że żydzi, którzy już złożyli egzamin na maturę, jednakże chcą poddać się powtórnemu egzaminowi w celu uzyskania lepszych stopni, powinni być dopuszczani do egzaminów poza normą procentową.

Ostatnie wiadomości.

Minister turecki o ataku włoskim. „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad swego korespondenta w Konstantynopolu z tureckim ministrem wojny, który w dniu 5 b. m. oświadczył, że bombardowanie fortów zewnętrznych dardanelskich na brzegu europejskim i azyatyckim rozpoczęło się we czwartek o godz. 11-ej przed południem i trwało przez 2 i pół godziny. Turcy mają jednego zabitego w forcie na brzegu azyatyckim i jednego rannego. Natomiast dzięki dobremu strzałowi z fortu tureckiego Ertogrul pancernik włoski został tak trafiony, że musiał się wycofać z linii bojowej.

Prawie zaraz potem cała flota wojenna włoska odpłynęła na pełne morze w kierunku północnym wzdłuż zachodniego wybrzeża półwyspu Gallipoli.

Minister wojny potępił ten atak włoski, który nastąpił właśnie w dniu otwarcia parlamentu tureckiego, i oświadczył, że jest to postępek nie tylko nieludzki, ale czwarty wielki błąd włochów. Jedynem następstwem tego błędu będzie zamknięcie Dardaneli z pomocą min podwodnych, co już zresztą nastąpiło i potrwa długo. Wskutek tego ponosi szkodę tylko handel neutralny.

Nadto minister wojny z szyderstwem oświadczył: „I jeszcze jednego błędu dopuścił się nieprzyjaciel, mianowicie dziś bombardował wyspę Samos“.

Z Watykanu. Z chwilą wstąpienia ks Sapiehy na stolicę biskupią krakowską zawakowało w Watykanie jedno miejsce monsignora przy papieżu, które ks Sapieha sprawował dotąd z wielką korzyścią dla spraw polskich na terenie watykańskim. Otóż, jak donoszą obecnie z Rzymu, następcą ks. Sapiehy został... ks. Hohenlohe.

W maju odbędzie się w Watykanie konsystorz, na którym jeden z biskupów polskich ma otrzymać kapelusz kardynalski.

Wywłaszczenie i kolonizacya.

We czwartek wieczorem komisya budżetowa sejmu pruskiego obradowała nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej. Minister rolnictwa Schoerlemer oświadczył, że z faktu, iż własność niemiecka w Poznańskiem utraciła od 1896 — 1911 r. 100,000 hekt. ziemi, nie należy jeszcze wysnuwać wniosku zbyt pesymistycznego, ponieważ w rękach niemieckich znajduje się w księstwie Poznańskiem o 485,000 hekt. ziemi więcej, aniżeli w posiadaniu polaków. Schoerlemer zapowiedział, że w najbliższych dniach przedłożony będzie sejmowi projekt ustawy, dążącej do wzmocnienia własności ziemskiej niemieckiej na Śląsku, Prusach Wschodnich, na Pomorzu i Szlezwigu. Rząd będzie korzystał z prawa pierwokupu tyle tylko, o ile sprzedaż ziemi grozić będzie przejściem w ręce polskie. Konserwatyści żądali rychłego przedłożenia ustawy parcelacyjnej, obowiązującej w całem państwie. Na to Schoerlemer oświadczył, że przedłożenie takiej ustawy natrafi obecnie na olbrzymie trudności i że nie może dać bliższych informacyi, gdyż ministerstwo nie powzięło jeszcze co do tego żadnej uchwały. Na zakończenie oświadczył, że rząd nosi się z zamiarem wywłaszczania takich posiadłości, które zmieniają właściciela w drodze licytacyi, naturalnie, o ile cena ziemi nie będzie zbyt wygórowana.

W komisyi budżetowej sejmu pruskiego minister rolnictwa oświadczył, iż rząd ma zamiar przystąpić obecnie do wywłaszczenia tych majątków ziemskich (oczywiście polskich. Red.), które świeżo zmieniły właściciela wskutek sprzedaży.

Echa katastrofy.

Opowiadanie jednego z pasażerów.

Mr. Bonnet z Joungstown opowiada, że „Titanic“ płynął ze zwykłą szybkością, gdy nastąpiło okropne starcie z górą lodową. Zdarzyło się to w niedzielę przed północą.

Starcie nastąpiło nieoczekiwanie. Olbrzymia góra lodowa werżnęła się w przód parowca, łamiąc ściany i belki okrętowe.

Przód okrętu zaczął zaraz tonąć. Wielu jednak podróżnych nie spostrzegło nawet starcia, gdyż spali już w kajutach.

W pierwszej chwili przypuszczano, że „Titanic“ prześliznie się koło góry lodowej, ale nadzieja ta okazała się złudną. Załoga podniosła krzyk i pasażerowie w dzikim popłochu tłoczyć się zaczęli na pokład. W mgnieniu oka uruchomiono łodzie ratunkowe.

Przed kajutą pierwszej klasy stała sędziwa para małżeńska, trzymając się za ręce. Mąż skarżył się głośno przed żoną, że przez długie lata pracy mozolnej zgromadził wielki majątek, a teraz ginąć musi tak marnie. Był to znany milioner Izydor Strauss, który wraz z małżonką niebawem znalazł śmierć w morzu, bo przepełnione łodzie ratunkowe przyjąć obojga nie mogły, a żona sama nie chciała zostać przy życiu.

Niejaki Stengel z Wewarku opowiada, że nigdy nie zapomni tej pary nieszczęsnej, która nie chciała rozłączyć się nawet w śmierci i, wziąwszy się za ręce, oczekiwała na zgon w głębiach oceanu. Napróżno majtkowie usiłowali oderwać żonę od męża. Odmówiła stanowczo. W chwili, gdy łodzie ratunkowe odbiły od tonącego okrętu, widać ich jeszcze było długo, stojących przy sobie, złączonych uściskiem.

Dalej opowiada Stengel, że 1,500 osób wskoczyło do morza, gdy łodzie oddaliły się od „Titanica“ i zgasła dla nich ostatnia nadzieja ratunku. Stengel sam skoczył również do wody i uczepił się łodzi odpływającej, która go przyjęła. Zdaniem jego, na łodziach było za mało majtków i tem się tłómaczy, że kilka z nich utonęło.

Słychać było rozpaczliwe skargi żon, wołających swych mężów. Gdy Stengel wskoczył do morza, w wodzie było pełno lodu.

Niejaki Andrews opowiada, że spotkanie okrętu z górą lodową nastąpiło o g. 11 m. 35 w nocy, o godzinie zaś 12 m. 15 spuszczono łodzie ratunkowe. „Titanic“ zatonął o g. 2 ej. Statek „Carpathia“, który przybył, jako pierwszy, na miejsce katastrofy, dopiero o g. 8-ej m. 30 przyjął rozbitków z łodzi ratunkowych na swój pokład. Łodzie tedy pływały przez 8 godzin po wzburzonem morzu. Wiele kobiet oszalało z przestrachu. Zdaje się także, że kilka umarło już na pokładzie „Carpathii“.

Niektórzy z ocalonych utrzymują, że katastrofa była wywołana wprost zbrodniczą bezwzględnością, bo okręt pędził wśród lodów z szybkością 22 węzłów na godzinę.

Zatonięcie kapeli.

Z Antwerpii donoszą, że pomiędzy ofiarami „Titanica“ znajduje się profesor konserwatoryum muzycznego z Leodyum, Crusius, angażowany jako kapelmistrz. Profesor utonął wraz z całą kapelą okrętową.

Ofiara nadmiernego zbytku.

Zdaniem „New York Heralda“, „Titanic“ padł ofiarą nadmiernego zbytku. Kosztem komfortu zaniedbano w najwyższym stopniu środki bezpieczeństwa. Dziennik powyższy ogłasza też listę największych parowców, z których żaden nie posiada wystarczającej liczby łodzi i przyrządów ratunkowych, aby zapewnić bezpieczeństwo podróżnym. Dwa tylko parowce mianowicie „Kaiser Wilhelm II“ i „Camerunia“ mogą rzeczywiście gwarantować podróżnym swym bezpieczeństwo.

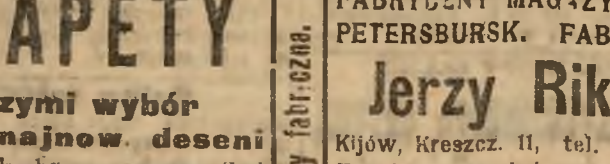
W końcu „New York Herald“ podaje opinię amerykańskich rzeczoznawców, zbijającą teoryę, jakoby przy najnowszych ulepszeniach technicznych wielkie okręty osobowe były zabezpieczone przed zatonięciem.

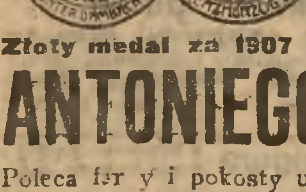
Z Halifaxu donoszą, że „White Star Line“ wynajęło parowiec „Mackay Bennet“, urządzony specyalnie do zakładania lin telegrafu podwodnego, oraz wyławiania zepsutych, i zaopatrzywszy go w trumny, tudzież zapas lodu, wysłało na miejsce katastrofy „Titanica“, aby poszukiwał zwłok, unoszących się na powierzchni oceanu.

Otrzymane w Halifaxie z parowców, krążących na miejscu katastrofy, depesze donoszą, że łodzie rybaków newfoundlandzkich wyłowiły już znaczną liczbę zwłok ofiar katastrofy. Parowiec „Olympic“ spędził wtorek na miejscu katastrofy, poszukując także zwłok ofiar. Z parowca tego donoszą, że parowiec „California“, należący do Tow. „Leland“, płynie do Bostonu ze zwłokami wyłowionemi.

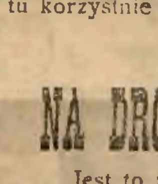
Natarczywość reporterów.

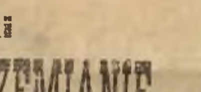
Zarząd Tow. „Cunard Line“, do którego należy parowiec „Carpathia“, wiozący rozbitków z „Titanica“, otrzymał od wielu osób wybitnych wezwanie, aby zarządził środki zaradcze przeciwko tłumowi reporterów, oblegających przystań Towarzystwa w zamiarze wydobycia opisu katastrofy z ust rozbitków. Wobec rozpaczliwego stanu rozbitków, natarczywość brutalna tłumu reporterów byłaby karygodna, należy więc jej przeciwdziałać.

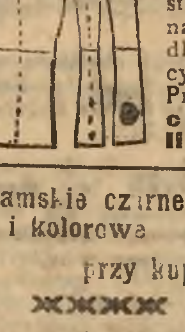




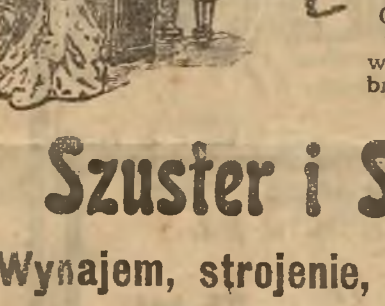




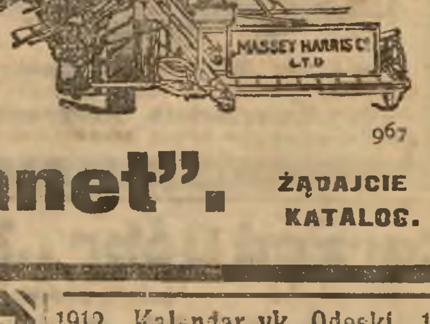














Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**